

Rozmowa z dr. Krzysztofem Muchą, ekspertem ds. cyberprzestępczości **str. 2**



FOT. UNIwersYTET OPOLSKI

Mity o chrapaniu. Czy to faktycznie nieszkodliwa dolegliwość? – str. 8

STRONA
ZDROWIA

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

POMORZA

Środa
11.03.2026

Nr 58 (5816)
Nakład: 4.380 egz.

www.gp24.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Region. Władze Ustki pytają mieszkańców, które ulice wyremontować **str. 3**

Słupsk. Wykład o twórczości Vlastimila Hofmanna w Białym Spichlerzu **str. 13**

Słupsk. Dwóch obywateli Ukrainy z zarzutami za tragiczny wypadek **str. 4**

Nr ISSN 0137-9526

Nr indeksu 348-570



9 770137 952039 11

SŁUPSK

Ruszył proces w sprawie nielegalnego składowania tysięcy ton tekstyliów **str. 4**



Pijani kierowcy tracą swoje samochody

Na Pomorzu pijani kierowcy tracą auta w ekspresowym tempie. Od wejścia nowych przepisów pod młotek trafiło już 312 pojazdów **str. 5**

Kraj
Król Szwecji Karol XVI Gustaw gości w Polsce. To trzecia wizyta monarchy **str. 6**

Świat. Szef Rady Europejskiej: na wojnie z Iranem najbardziej korzysta Rosja **str. 7**

FINANSE KWOTA REKORDOWEGO DŁUGU MOŻE SZOKOWAĆ

Mieszkańcy Pomorza zadłużeni na miliardy

Wojciech Lesner
Region

W Polsce ubywa dłużników, a pozytywna zmiana widoczna jest także na Pomorzu. W regionie na tysiąc mieszkańców przypada obecnie 89 osób z zaległymi zobowiązaniami – to o sześć mniej niż rok wcześniej. Mimo tej poprawy łączne zadłużenie Pomorzan przekracza 6 miliardów złotych.

Dane z Rejestru Dłużników BIG InfoMonitor oraz bazy kredytowej BIK pokazują, że na koniec grudnia 2025 roku prawie 2,4 mln osób posiadało łącznie ponad 81,3 mld zł zaległych zobowiązań. Choć skala problemu wciąż jest duża, roczne porównania wskazują stopniową poprawę. W 2025 roku z obu baz ubyło ponad 140 tys. dłużników (-5,5 proc.), a rok wcześniej 129 tys. (-4,8 proc.). Dla porównania, w 2023 roku spadek był marginalny i wyniósł jedynie 15,5 tys. osób. Zma-

łała również suma zaległości – w 2025 roku o blisko 3,5 mld zł (-4 proc.), co stanowi istotną zmianę wobec wcześniejszych lat, kiedy zaległe zadłużenie systematycznie rosło.

Spadek liczby nierzetelnych dłużników widoczny jest we wszystkich grupach wiekowych, podobnie jak zmniejszenie wartości ich zaległych zobowiązań. Mimo poprawy, nieuregulowane w terminie zadłużenie pozostaje najbardziej skoncentrowane wśród osób w średnim wieku. Struktura płci od dłuższego czasu pozostaje stabilna – około 63 proc. niesolidnych płatników stanowią mężczyźni, a 37 proc. kobiety. Jednocześnie obserwujemy zjawiska, które wymagają szczególnej uwagi. Wzrasta bowiem średnia wartość zaległości przypadająca na jedną osobę – wskazuje Paweł Szarkowski, prezes BIG InfoMonitor.

Obecnie wynosi ona prawie 34 tys. zł, wobec 33,4 tys. zł rok wcześniej i 31,3 tys. zł dwa lata temu. Oznacza to, że choć dłużników jest mniej, ci, którzy po-

stają w obu bazach, mają coraz większe problemy z terminową obsługą swoich zobowiązań – wskazują eksperci.

Skala średniego zaległego długu staje się poważnym wyzwaniem – przeciętnie zarabiająca osoba potrzebowałaby aż pięciu średnich wynagrodzeń netto, aby go spłacić. Dodatkowym obciążeniem jest fakt, że część niesolidnych dłużników posiada równocześnie różne rodzaje zaległości: niespłacone rachunki za usługi telekomunikacyjne, media, czynsze, mandaty, alimenty, a jednocześnie kredyty i pożyczki. Blisko 380 tys. osób – spośród 2,4 mln wszystkich dłużników – ma problemy zarówno ze spłatą zobowiązań kredytowych, jak i pozakredytowych. Ta grupa wymaga szczególnej obserwacji, gdyż kumulacja zaległości zwiększa ryzyko dalszego pogłębiania się problemów finansowych w przyszłości – przypomina Paweł Szarkowski, prezes BIG InfoMonitor.

©
Więcej na str. 3



Na koniec grudnia 2025 roku prawie 2,4 mln osób posiadało łącznie ponad 81,3 mld zł zaległych zobowiązań

Jutro w naszej gazecie Pod paragrafem

● Spośród pilotów Dywizjonu 303 Janowi Zumbachowi najtrudniej było rozstać się z wojenną adrenaliną. Po wojnie działał jako najemnik

Zamów prenumeratę

Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński ☎ 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

Publikowanie przemocy w internecie może wynikać z potrzeby „zaistnienia”

Mira Suchodolska
Rozmowa

z dr Krzysztofem Muchą, ekspertem ds. cyberprzemocy oraz adiunktem na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Opolskiego

Sprawa zabójstwa w Kadłubie wstrząsnęła opinią publiczną. Jego sprawca przygotowywał się nie tylko do samej zbrodni, ale także do jej nagrania i publikacji w internecie. Co może motywować takie zachowanie? Zazwyczaj sprawcy próbują ukryć swoje czyny.

W mojej ocenie sytuacja, jaka zdarzyła się w Kadłubie, świadczy o nierozpoznanych przez otoczenie dysfunkcjach psychicznych i społecznych sprawcy. Być może czuł się on niedowartościowany, może to silna potrzeba zwrócenia uwagi na siebie za wszelką cenę i pokazania innym na co go stać, popchnęła go do popełnienia tak drastycznego czynu i upublicznienia go. Osoba z silną motywacją „zaistnienia” nie bierze pod uwagę, że definitywnej zmianie ulegnie jej dotychczasowe życie, bo będzie musiała ponieść konsekwencje swojego czynu i trafi do więzienia. Oczywiście w toku postępowania może się okazać, że sprawca był niepojętym i zostanie umieszczony w zakładzie leczniczym.

Jakie elementy śledztwa mogą pomóc zrozumieć, co doprowadziło do takiego czynu?

Bardzo ważne będą tu badania psychiatryczne sprawcy, ale nie tylko one, ponieważ również ważne są badania z zakresu informatyki śledczej: danych, jakie znajdują się na narzędziach informatycznych sprawcy, treści w internecie, z którymi się zapoznawał, to, jakie materiały gromadził na komputerze, co go interesowało. To może także pokazać moment, w którym podjął decyzję i zaczął planować popełnienie zbrodni. Jeżeli ktoś umiesz-



FOT. UNIWERSYTET OPOLSKI

Krzysztof Mucha:
- W mediach społecznościowych nie ma rzeczy, której młodzi ludzie nie nagraliby i nie wrzucili do internetu

cza nagranie takiego czynu w sieci, nie działa spontanicznie. Samo nagrywanie świadczy o tym, że sprawca przygotowywał się do niego wcześniej. Trzeba też przeanalizować relacje towarzyskie i rodzinne sprawcy - gdzie był punkt zapalny tej tragedii. Ważny jest wywiad środowiskowy w miejscach, gdzie przebywał oraz analiza dokonanych w tym zakresie ustaleń. Weryfikacji powinien także podlegać to, czy korzystał z substancji psychoaktywnych.

W internecie często pojawiają się nagrania ryzykownych zachowań czy tzw. challenge'y. Czy w tym przypadku można mówić o podobnym mechanizmie - potrzebie pokazania się?

W pewnym sensie tak. W mediach społecznościowych nie ma rzeczy, której młodzi ludzie nie nagraliby i nie wrzucili do internetu. Widzimy różne wyzwania - od jedzenia leków przeciwbólowych w nadmiarze lub rzeczy, których przeciętny człowiek nie uznałby za nadające się do konsumpcji, po robienie zdjęć w miejscach niebezpiecznych dla zdrowia i życia. To chęć zaimponowania innym, pokazania się jako ktoś odważny, wyjątkowy. Często jest to też chęć posmakowania adrenaliny wynikającej

z sytuacji ekstremalnej. Niestety wiele osób nie bierze pod uwagę konsekwencji - zarówno zdrowotnych, jak i prawnych oraz...

Wizerunkowych, czyli takich, które mogą wrócić po latach?

Internet niczego nie zapomina. Jeśli ktoś publikuje kompromitujące lub nieodpowiedzialne materiały, może to mieć znaczenie w przyszłości - np. dla pracodawcy, który szuka odpowiedzialnego i stabilnego emocjonalnie pracownika, który swoim zachowaniem nie stworzy ryzyka reputacyjnego, finansowego albo prawnego dla firmy.

Czy zdarza się, że sprawcy przestępstw sami dostarczają dowodów przeciwko sobie, publikując materiały w internecie?

Tak. Ludzie często nie zdają sobie sprawy, że publikując coś w sieci, zostawiają po sobie ślad i sprowadzają na siebie odpowiedzialność prawną. Inni internauci mogą zgłosić takie materiały organom ścigania, poza tym przez 24 godz., 7 dni w tygodniu wyspecjalizowane jednostki Policji monitorują internet i weryfikują pod kątem ewentualnego naruszenia prawa treści w nim umieszczane. Może się okazać, że taki urobiek z tzw. „białego wywiadu” będzie podstawą do wszczęcia postępowania karnego lub postępowania w sprawach o wykroczenia.

Jakieś przykłady takich sytuacji?

Na przykład w przypadku środowisk kibicowskich zdarza się, że osoby umawiają się w internecie na tzw. ustawki i policjanci mogą zatrzymać uczestników jeszcze przed akcją, dokonując jednocześnie ich „rozbrojenia” z przedmiotów niebezpiecznych.

A co z deklaracjami w internecie dotyczącymi przemocy wobec konkretnych osób, np. polityków czy głów państw? Takie wpisy są traktowane bardzo poważnie. Szczególnie

podczas wizyt polityków czy głów państw taki monitoring sieci pod kątem zapowiadania naruszających prawo zachowań jest prowadzony i służby reagują natychmiast. Ważne jest bezpieczeństwo fizyczne danej osoby, jak też wizerunek państwa goszczącego, którego obowiązkiem jest identyfikacja i neutralizacja ryzyka oraz zagrożeń zanim te się zmaterializują.

Czy zdarza się, że w internecie pojawiają się materiały dokumentujące już popełnione przestępstwa?

Tak, chociaż nie mogę mówić o konkretnych sprawach, ale zdarzały się przypadki, gdy ktoś dokumentował i upubliczniał w internecie przestępstwo, które sam popełnił. Zdarza się też, że ludzie publikują nagrania wskazujące np. fakt posiadania i zażywanie narkotyków, nielegalnego posiadania i używania broni palnej, materiałów wybuchowych etc. To nie zawsze jest dowód w sensie procesowym, ale może być poszlaką i powoduje działania operacyjno-procesowe odpowiednich służb.

Internet jest też miejscem, gdzie pojawiają się deklaracje dotyczące samobójstw.

Niestety tak. Wyspecjalizowane służby policyjne w ramach specjalnych procedur monitorują sieć także pod kątem ujawniania takich zdarzeń i próbują ustalić miejsce pobytu konkretnej osoby. Zdarza się jednak, że pomimo dynamicznie prowadzonych czynności ustaleniowych docierają na miejsce za późno. Liczba takich zapowiedzi ujawnianych w internecie jest duża i dotyczy nie tylko małoletnich ale i dorosłych.

Czy w czasach VPN-ów i innych narzędzi maskujących możliwe jest ustalenie tożsamości sprawcy?

Oczywiście. Służby dysponują wieloma narzędziami informatycznymi pozwalającymi na szybką identyfikację użytkowników. Czynności ustaleniowe obejmują też

w razie potrzeby współpracę międzynarodową, analizę logowań do sieci telekomunikacyjnych czy zapisy monitoringu wizyjnego miejsca, gdzie ktoś się logował. Analizuje się też inne elementy, na przykład systemy odczytu tablic rejestracyjnych samochodów.

Czyli nawet jeśli ktoś próbuje się ukryć, pozostawia ślady?

Często sprawcy popełniają błędy i na tych błędach bazują organa ścigania. Zdarza się też, że przestępstwa są dokonywane „pod obcą flagą”, czyli z wykorzystaniem przejętych nielegalnie komputerów. Mimo to analiza cyfrowa często pozwala odtworzyć przebieg zdarzeń i ustalenie, kto naprawdę jest sprawcą czynu zabronionego.

Jak duża jest dziś skala przemocy internetowej?

Czasy się zmieniły - zamiast przemocy fizycznej na ulicach mamy częściej do czynienia z przestępcami siedzącymi przy komputerach. Realizacje dokonywane przez służby wskazują, że liczebność zorganizowanych grup przestępczych działających z wykorzystaniem środowiska internetowego i nowoczesnych technologii informatycznych jest większa niż liczebność grup działających w świecie realnym.

Jakie przestępstwa są dziś szczególnie powszechne w sieci?

To szeroki katalog - od handlu narkotykami, przez obrót materiałami zawierającymi treści pedofilskie, po różnego rodzaju oszustwa w tym skarbowe i finansowe. Jednym z najwiękzych zagrożeń są oszustwa związane z fałszywymi inwestycjami.

Wróćmy jeszcze do sprawy z Kadłuba. W internecie pojawiły się komentarze osób, które deklarują, że zrobiłyby coś podobnego „lepiej”. Czy takie wypowiedzi są niebezpieczne?

Takie deklaracje naśladowcze powinny zwrócić szczególną

uwagę służb policyjnych i prokuratury, nie należy ich bagatelizować - bo może nie są to czcze przechwałki - i takie sygnały ostrzegawcze spotykają się z natychmiastową reakcją organów ścigania. Ponadto w prawie istnieje pojęcie usiłowania przestępstwa, co również podlega karze.

Czy nagłośnienie takich zbrodni może wywoływać efekt naśladowczy?

Niestety tak. Dlatego bardzo ważne jest, aby nie epatować szczegółami technicznymi takich zdarzeń. Ktoś może chcieć dokonać podobnego przestępstwa, ale w sposób jeszcze bardziej spektakularny, nie licząc się z konsekwencjami, bo ważniejszy będzie dla niego efekt medialny.

Jednocześnie wiele osób dokumentuje takie wydarzenia telefonami zamiast reagować, tak było np. przy zbrodni popełnionej przez Mieszka R. na pracownicy Uniwersytetu Warszawskiego.

To niepokojące zjawisko. Pokazuje bezduszość, niski poziom moralności. Osoba filmująca akt przemocy traktuje go jako niepowtarzalne wydarzenie, którego udokumentowaniem należy się pochwalić, tym samym odczuwając oiarę przestępstwa. Należałoby się zastanowić nad kwalifikacją prawną takich czynów.

Czy granica między światem realnym a internetowym zaczyna się zacierać?

Tak. Dla wielu osób rzeczywistość internetowa jest równie ważna jak ta realna, czasem nawet ważniejsza. Są osoby, które są ofiarami tzw. syndromu FOMO, czyli strachu przed tym co je omija lub może ominąć w sieci, kiedy będą off-line. Przejawiają uporczywe pragnienie pozostawania on-line, kompulsywne sprawdzanie informacji i mediów społecznościowych. FOMO to jedna z chorób cywilizacyjnych. ©©

nasz
REGION

REGION

W gminie Cewice policjanci z drogówki zmierzili prędkość nadjeżdżającemu Audi. W tym miejscu obowiązywało ograniczenie do 50km/h, a pomiar pokazał 113km/h, co jest więcej o 63km/h niż dozwolone. W efekcie 33-letni mężczyzna stracił prawo jazdy na trzy miesiące, a oprócz tego otrzymał mandat karny w wysokości 2 000zł oraz 14 punktów karnych. **LES**



DYŻURNY GŁOSU

Wojciech Lesner
tel. 510 026 924

Na Czytelników czekamy w redakcji „Głosu Pomorza” w Słupsku przy ulicy H. Po-
bożnego 19 oraz pod adre-
sem poczty elektronicznej:
alarm@gp24.pl

FOT. ARCHIWUM

Mieszkańcy Pomorza
zadłużeni na miliardy

Wojciech Lesner

Temat z pierwszej strony

W województwie pomorskim na tysiąc mieszkańców przypada obecnie 89 osób z zaległymi zobowiązaniami - to o sześć mniej niż rok wcześniej. Mimo tej poprawy łączne zadłużenie Pomorzan przekracza 6 miliardów złotych.

Jak wyliczają eksperci z BIG InfoMonitor, najwięcej niesolidnych dłużników w przeliczeniu na 1000 ubywa m.in. na Pomorzu - na tysiąc osób w województwie przypada 89 osób z niespłaconymi zobowiązaniami. To wynik o 6 osób lepszy niż jeszcze na koniec 2024 roku.

Dla porównania, w sąsiednim woj. zachodniopomorskim na 1000 osób przypadło 101 dłużników, a w kujawsko-pomorskim 94. Z kolei najlepiej ze spłatą zaległości radzą sobie mieszkańcy Podkarpacia (43 dłużników na 1000 osób) i województwa małopolskiego (53 dłużników na 1000 osób).

Szczególne wrażenie robi jednak kwota, na jaką zadłużony jest jeden z mieszkańców województwa pomorskiego - rekordowy dłużnik z Pomorza ma zobowiązania na prawie 76 mln złotych! To trzeci pod tym względem wynik w skali całej Polski. „Lepsi” są jedynie rekordziści z woj. mazowieckiego (81,88 mln zł zadłużenia) i lubelskiego (98,406 mln zł długu).



FOT. 123RF

Rekordowy dłużnik z Pomorza ma zobowiązania na prawie 76 mln złotych

Jeśli chodzi o łączne zadłużenie mieszkańców województwa pomorskiego wyniosło ono na koniec 2025 roku 6,1 mld złotych. Pod tym względem Pomorze ustępuje nieznacznie Wielkopolsce (w sumie 6,9 mld zł) i Dolnemu Śląskowi (7,3 mld zł). W tej statystyce króluje województwo śląskie (9,2 mld) i mazowieckie (16,3 mld zł). Wciąż największy problem ze spłatą zobowiązań mają osoby w średnim wieku i seniorzy.

- Choć poprawa kondycji finansowej widoczna jest we wszystkich grupach wiekowych, to nadal najwięcej niesolidnych dłużników znajduje się wśród osób 35-44-letnich - blisko 610 tys. osób, do których należy 19,1 mld zł niespłaconych długów. Na drugim miejscu jest grupa wiekowa 45-54 lata - blisko 552 tys. dłużników, ale właśnie w tej grupie jest największa łączna wartość zale-

głego zadłużenia, sięgająca 26,3 mld zł - oceniają analitycy.

Jeśli chodzi o podział zadłużenia ze względu na płeć, analiza wskazuje na wyższy udział zaległości wśród mężczyzn - stanowią oni 63 proc. wszystkich niesolidnych płatników. Wartość ich zaległości zadłużenia pozakredytowego wynosi 56,7 mld zł - a to niemalże trzykrotnie więcej niż zaległości kobiet, które wynoszą około 24,6 mld zł.

Choć w zakresie terminowości spłat w skali całego kraju widać poprawę, to jedno zjawisko wciąż niepokoi - średnia wartość zaległości przypadająca na jednego dłużnika nadal rośnie. W ciągu ubiegłego roku ta dynamika zmian szczególnie pogorszyła się wśród najstarszych grup wiekowych, tj. 55-64 latków i osób powyżej 65 roku życia. W każdej z nich średnie zaległe długi urosły ko-

lejno o 2366 zł do 46 703 i o 1838 zł do 34 251 zł. Wyjątek stanowią 18-24 latkowie i 35-44 latkowie, gdzie średnie zaległe płatności nieznacznie spadły.

- Kiedy spojrzymy na zaległe długi w różnych grupach wiekowych, widać wyraźnie zależności. Młodsze osoby zwykle nie mają jeszcze stałych dochodów ani dużych zobowiązań, więc wartości ich zaległości są mniejsze. Starsze pokolenia natomiast częściej mierzą się z większymi wydatkami, np. kredyt mieszkaniowy (średni wiek osoby biorącej hipotekę to 36 lat) czy kosztami utrzymania rodziny. Najważniejsze jednak jest podejście do spłacania zobowiązań. Chociaż mogłoby się wydawać, że młodzi traktują finanse mniej poważnie, nasze dane pokazują coś odwrotnego - w ciągu ostatniego roku w grupie 18-24-latków średnia zaległość faktycznie spadła i to o ponad 400 zł. Może to być pierwszy zauważalny efekt edukacji ekonomicznej wśród młodego pokolenia. Bez względu na wiek warto brać kredyty i pożyczki odpowiedzialnie, tak żeby nie przerażały naszych możliwości finansowych obecnych i przyszłych. Kluczowe jest też kontrolowanie domowego budżetu i unikanie zbędnych wydatków, żeby utrzymać swoje finanse w ryzach - podsumowuje dr hab. Waldemar Rogowski, główny analityk BIG InfoMonitor. ©©

Władze Ustki pytają
mieszkańców, które
ulice wyremontować

Wojciech Lesner

Region

Mieszkańcy Ustki będą mogli zdecydować, jakie drogi w mieście powinny być remontowane w pierwszej kolejności. Urząd Miasta rozpoczyna zbieranie opinii dotyczących kryteriów utworzenia rankingu ulic przeznaczonych do modernizacji.

- Będziemy zbierać ankiety dotyczące zasad, według których powstanie lista ulic planowanych do modernizacji. Badanie opinii pozwoli ustalić, jakie kryteria - zdaniem Ustczan - powinny decydować o kolejności remontów. Głos mieszkańców pomoże stworzyć możliwie najbardziej sprawiedliwy i przejrzysty system planowania inwestycji drogowych - informują ustecy urzędnicy.

Zestawienie, jakie powstanie, ma obejmować drogi gminne zakładając podział miasta na trzy obszary: wschód, zachód oraz tereny włączone do miasta w styczniu 2026 roku.

- Dzięki temu każdego roku możliwe byłoby rozpoczęcie co najmniej jednej inwestycji drogowej w każdej z tych części miasta - podkreśla usteccki ratusz.

Planowane inwestycje mają być realizowane kompleksowo - oprócz remontu jezdni przewidują również budowę chodników lub ciągów pieszo-rowe-

rowych, oświetlenia, kanalizacji deszczowej oraz niezbędną przebudowę istniejącej infrastruktury technicznej.

18 marca, o godz. 17, w sali 204 Urzędu Miasta Ustka odbędzie się spotkanie konsultacyjne dla mieszkańców. Ankietę można także wypełnić elektronicznie na stronie: ustka.wdialogu.pl/konsultacje oraz tradycyjnie, wrzucając ją do urny w Biurze Obsługi Interesanta w urzędzie miasta. Zarówno projekt kryteriów, jak i ankietę dostępne są na platformie www.ustka.wdialogu.pl oraz na stronie urzędu miasta. Mieszkańcy mogą podzielić się swoją opinią do 20 marca.

Podobny pomysł - stworzenia rankingu ulic do remontu - pojawił się także w Słupsku. Pod koniec ubiegłego roku zasugerował to radny Adam Sędziński. Jak stwierdził radny w swoim zapytaniu do prezydenta, obecnie trudno wskazać, które miejsca powinny zostać zmodernizowane w pierwszej kolejności, a decyzje o inwestycjach drogowych powinny być oparte na rozmowach z mieszkańcami. W odpowiedzi na zapytania radnego, Krystyna Danilecka-Wojewódzka, prezydent Słupska, zaznaczyła, że przebudowa konkretnych ulic zależna jest m.in. od pozyskanych przez miasto funduszy zewnętrznych, odrzucając równocześnie koncepcję sporządzenia rankingu ulic do remontu. ©©

KRÓTKO

REGION

Policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Łęborku interweniowali w jednym z mieszkań. Mężczyzna uderzał w ścianę głową i pięściami. Okazało się, że jest poszukiwany za uchylenie się od obowiązku alimentacyjnego.

Łęborscy policjanci pojechali do jednego z mieszkań w Łęborku. Mężczyzna w wieku 30 lat miał być nietrzeźwy i agresywny.

- Gdy mundurowi dojechali na miejsce, uspokoił agresywnego nietrzeźwego 30-latkę, który głową i pięściami

uderzał w ścianę. Mężczyzna twierdził, że powodem jego „frustracji” jest zazdrość o partnerkę, bo ułokowała swojej uczucia w innej osobie - informuje Komenda Powiatowa Policji w Łęborku.

Funkcjonariusze sprawdzili systemy policyjne i okazało się, że jest on poszukiwany od września zeszłego roku przez Sąd Rejonowy w Radomsku. Miał on odbyć karę pozbawienia wolności za uchylenie się od obowiązku alimentacyjnego. Został przewieziony konwojem do zakładu karnego. **PACZ**

REKLAMA

0011490640

Sąd Rejonowy w Słupsku
VI Wydział Gospodarczy
ul. Szarych Szeregów 13
76-200 Słupsk
Sygn. akt VI GU 9/13

Monitor Sądowy i Gospodarczy

OBWIESZCZENIE

Sąd Rejonowy w Słupsku VI Wydział Gospodarczy zawiadamia o sporządzeniu przez Syndyka i złożeniu Sędziemu-komisarzowi w dniu 16 lutego 2026 roku ostatecznego planu podziału funduszy masy upadłości w postępowaniu upadłościowym Remix Sp. z o.o. w upadłości z siedzibą w Łebieńcu, sygn. akt VI GU 9/13.

Sąd informuje, iż ostateczny plan podziału funduszy masy upadłości każdy zainteresowany może przeglądać w czytelni Sądu Rejonowego w Słupsku przy ul. Szarych Szeregów 13 w godzinach urzędowania Sądu.

W terminie dwóch tygodni od daty ukazania się obwieszczenia w Monitorze Sądowym i Gospodarczym można wnosić do Sędziego-komisarza zarzuty przeciwko ostatecznemu planowi podziału, które podlegają rozpoznaniu w trybie przepisów art. 349 ust. 1 Prawa upadłościowego.

REKLAMA

0011492259



WÓJT GMINY DAMNICA

zawiadamia,

że na okres 21 dni, tj. od dnia 9 marca 2026 roku został opublikowany wykaz nieruchomości przeznaczonych do wydzierżawienia:

- pomieszczenia znajdujące się w Centrum Zdrowia i Rehabilitacji: punkt apteczny pow. 57,32 m², gabinet lekarski pow. 112,94 m² oraz część wspólna o pow. 89,85 m², stomatolog pow. 60,03 m².
- część działki (115 m²) 60/37, obręb Karzniczka

Szczegóły dostępne są na stronie BIP Damnica.

Wójt Gminy Damnica
Paweł Obert

Oskarżeni nie przyznają się do winy

Robert Gębuś
Słupsk

Przed Sądem Okręgowym w Słupsku rozpoczął się proces w sprawie nielegalnego składowania odpadów tekstylnych w Kamieńcu koło Lęborka. Przez wiele zwożono tam gnijące tekstylia. Na składowisku wybuchło kilkadziesiąt pożarów, a koszty utylizacji idą w dziesiątki milionów złotych.

Na ławie oskarżonych zasiadły cztery osoby, w tym małżeństwo przedsiębiorców ze Środy Wielkopolskiej: 49-letni Dariusz Z., pełnomocnik firmy Biofuel, która zwoziła odpady na teren Kamieńca, jego żona 44-letnia Magdalena Z., członek zarządu Biofuel., 63-letni Jerzy B. z Kamienicy Królewskiej, pracownik gospodarczy i mąż prezes firmy Ruben Polska, która wydzierżawiła teren pod składowisko tekstyliów oraz Anna K. prezes firmy Biofuel.

Dariusz Z., Magdalena Z. i Jerzy B. odpowiadają za to, że od 2019 do maja 2024 roku, wspólnie i w porozumieniu nielegalnie zwozili i składowali nie mniej niż 19 tys. 128 ton odpadów tekstylnych. Sprowadzili tym samym bezpośrednie niebezpieczeństwo pożarów zagrażających ludziom, oraz powodujących szkodę środowisku i mieniu wielkich rozmiarów. 36-letnia Anna K., prowadząca własną działalność, która w 2022 roku pełniła funkcję prezesa Biofuel, oskarżona jest o pomocnictwo w procederze. Nielegalne składowisko tekstyliów w Kamieńcu płonęło kilkadziesiąt razy. Biegły ustalili, że w kilkunastu przypadkach były to podpalenia.

- Nadto działając w warunkach szczególnie niebezpiecznych sprowadzili bezpośrednie niebezpieczeństwo pożaru i rozprzestrzeniania się sub-



Na ławie oskarżonych zasiadły cztery osoby

stancji duszących, trujących i parzących zagrażających życiu i zdrowiu wielu osób, mieniu wielkich rozmiarów i kompleksowi leśnemu znajdującemu się w bezpośredniej bliskości składowiska odpadów, czym działali na szkodę gminy Cewice oraz Skarbu Państwa reprezentowanego przez Nadleśnictwo Cewice - odczytała akt oskarżenia prokurator Sylwia Knapik z Prokuratury Okręgowej w Słupsku.

Żaden z oskarżonych nie przyznaje się do winy. Oskarżycielem posiłkowym w ten sprawie jest Gmina Cewice, na terenie której jest to składowisko.

Dariusz Z., z wykształcenia ekonomista, dyrektor handlowy w jednej z poznańskich firm z pensją - jak mówi - 5 tys. zł brutto, był już raz skazany na karę więzienia w zawieszeniu za uszczuplenie podatku VAT. Nie składał wyjaśnień w toku postępowania przygotowawczego, odmówił ich składania także w sądzie. Magdalena Z., zatrudniona w tej samej firmie co mąż na 1/4 etatu z pensją 1000 zł, odpowiedziała w sądzie jedynie na pytania dotyczące majątku małżeństwa Z.: to m.in. 300-metrowy dom na 900-metrowej działce, 3

działki budowlane o pow. 3 tys. metrów i działki rolne.

Sędzia Aleksandra Szumińska, przewodnicząca składu sędziowskiego, odczytała zeznania złożone przez Magdalенę Z. w trakcie postępowania przygotowawczego.

Cement i tekstylia

Magdalena Z., członek zarządu Biofuel, w toku postępowania wyjaśniającego opowiedziała o okolicznościach założenia spółki. Zanim 2018 r. powstała firma Biofuel, małżeństwo Z. założyło spółkę Market House, która zajmowała się sprowadzeniem cementu z Turcji. Wtedy też Dariusz Z. poznał Jerzego B., Michała S. oraz Iwonę B., prezes firmy Ruben Polska zajmującej się handlem cementem.

- Z państwem B. trudno się współpracowało, bo deklaracje możliwości ich zapłaty za towar były inne niż rzeczywistość - zeznawała Magdalena Z.

Według zeznań Magdaleny Z. przez 2 lata państwo B. spłacali transakcję na 8 mln zł, które małżeństwo Z. zabezpieczyło pożyczkami pod zastaw nieruchomości Wery S. i małżeństwa B. z Ruben Polska.

Podczas tej dostawy ce-

mentu miała zrodzić się koncepcja nowego biznesu.

- Firma turecka sprzedająca cement potrzebowała na swoje potrzeby paliwo do cementowni - mówiła Magdalena Z. - Powstała koncepcja powołania spółki Biofuel, która miała zajmować się handlem odzieżą, ale także przerobem tej odzieży i dostarczaniem jej do odbiorcy tureckiego. Ten pomysł wyszedł od mojego męża, Dariusza Z.

Dariusz Z. udzielił pełnomocnictwa Annie K., która stała się prezesem Biofuel. W biznes zaangażowali się państwo B. oraz Michał S. Jak zeznawała Magdalena Z., wyszli z inicjatywą udostępnienia placu w Kamieńcu pod działalność polegającą na przerabianiu tekstyliów na brykiet opałowy przez firmę Ruben Polska z Kamieńca, w której wówczas według zeznań Magdaleny Z. prezesami była Iwona B. i Wera S., która potem znalazła się także jednocześnie w zarządzie firmy Biofuel.

- Spółka Ruben Polska miała zajmować się przetwarzaniem tej odzieży i wystąpiła o zezwolenie na przetwarzanie i magazynowanie towarów.

Spółka z Katowic, według Magdaleny Z., miała sfinanso-

wać urządzenia do przetwarzania tekstyliów na brykiet. Po tem brykiet miał trafić do Turcji, a do Polski miał być sprowadzany cement. Rozmowy w sprawie zezwoleń związanych z kwestią produkcji brykietu opałowego miał prowadzić w imieniu Biofuel Maciej S., były radny Lęborka.

Używane ciuchy zamiast brykietu tekstylnego

Plan jednak „nie wypalił” ponieważ spółka Ruben Polska nie otrzymała pozwolenia na budowę zakładu przetwarzającego tekstylia na brykiet opałowy. Za to przyjechały do Kamieńca tysiące ton odzieży. Już nie jako surowiec, a odzież z drugiego obiegu.

- Na prowadzenie działalności w postaci handlu odzieżą, z tego co wiem, nie była potrzebna zgoda żadnego organu - mówiła podczas przesłuchania Magdalena Z.

W ten sposób na placu w Kamieńcu powstał „magazyn” ubrań używanych pod gołym niebem.

- Tak to było skonstruowane, że to dostawcy płacili nam za przyjęcie tych rzeczy - zeznawała Magdalena Z., która twierdziła, że koncepcja biznesowa runęła kiedy zaczęły wybuchać pożary. Nie pamiętała jednak ile pieniędzy wpłynęło na konto Biofuel za przyjęcie tekstyliów. Zeznała również, że Iwona B., chciała zniszczyć biznes i była zaangażowana w podpalenia tekstyliów, podobnie jak Michał S. i jego niedoszły współnik.

Na zeznania przed sądem zdecydował się Jerzy B., wcześniej karany. Twierdził, że w firmie Ruben Polska jest zatrudniony jako pracownik gospodarczy z pensją 3 tys. zł. i nie pamięta szczegółów współpracy z Biofuel.

Dariusz Z. miał zatrudniać Macieja Sz. który prowadził ne-

gocjacie i załatwiał formalności związane z dzierżawą terenu przez Biofuel od Rubena. Osobą decyzyjną ze strony Ruben Polska była żona Jerzego B., Iwona B., która - jak twierdził - obecnie podupała na zdrowiu po tym jak przeszła udar.

Jerzy B. zeznał, że wiedział tyle, że na placu w Kamieńcu miała być magazynowana odzież używana przeznaczona na sprzedaż. Twierdził, że na co dzień przebywał w Kamienicy Królewskiej, 14 km od Kamieńca i nie wie dokładnie co działo się na placu, kto przywoził i odbierał odzież.

Sędzia dopytywała, czy to normalna sytuacja, żeby odzież na sprzedaż była gromadzona pod gołym niebem, i czy tekstylia nie gnily na deszczu.

- Moim zdaniem nie, bo to nie jest słoma czy siano. Odzież miała być eksportowana do Turcji - odpowiedział Jerzy B.

Oskarżony Jerzy B. zeznał także, że z jego wiedzy tekstylia na placu nie były odpadem, ale jednocześnie nie pamiętał dokładnie w jakich okolicznościach i od kogo się o tym dowiedział.

Podkreślił także, że firma Ruben Polska poniosła straty na współpracy z Biofuel, w tym m.in. nie może sprzedać działki, na której zalegają tekstylia, poniosła wydatki zapłaciła karę za zamówione przyłącze prądu dla zakładu przerabianego brykiet, który ostatecznie nie powstał a także nadzarpnięty został wizerunek Ruben Polska.

Oskarżonym grozi 10 lat więzienia. Kolejny termin rozprawy wyznaczono na 23 marca.

Przypomnijmy, że po firmie, która od lat składowała tekstylia w Kamieńcu pozostała góra szmat. Obowiązek uprzątnięcia terenu spada na gminę, która pieniędzy na to nie ma. Koszt utylizacji tekstyliów to ponad 50 mln zł.

©©

Dwóch obywateli Ukrainy z zarzutami za tragiczny wypadek

Wojciech Lesner
Słupsk

Prokuratura Okręgowa w Słupsku prowadzi śledztwo w sprawie tragicznego wypadku, do którego doszło w sobotę wieczorem w Dębicy Kaszubskiej. Zatrzymaniu w tej sprawie to dwaj obywatele Ukrainy, którym przedstawiono zarzuty.

Do tragicznego wypadku doszło w sobotę, 7 marca, po godzinie 20. Kierujący samochodem osobowym marki Volkswagenem

w Dębicy Kaszubskiej jadąc od strony Słupska na łuku drogi wojewódzkiej nr 210 stracił panowanie nad autem, wjechał nim na chodnik i potrącił idące nim trzy kobiety. Następnie porzucił samochód i uciekł z miejsca zdarzenia wraz z pasażerem. W wyniku zdarzenia śmierć na miejscu poniosła 47-letnia kobieta. Pozostałe dwie kobiety z urazami przetransportowane zostały do szpitala.

Bezpośrednio po wypadku, na miejscu zdarzenia pod nadzorem prokuratora zostały przeprowadzone oględziny, podczas któ-

rych zostały zabezpieczone ślady. Ciało zmarłej kobiety zostało natomiast zabezpieczone do sekcji zwłok, która została przeprowadzona w poniedziałek.

- Jeszcze tego samego wieczora, w Dębicy Kaszubskiej został zatrzymany Ihor L. (lat 44), natomiast kilka godzin później w nocy w Słupsku Yevhen S. (lat 40), którzy w chwili ich zatrzymania byli nietrzeźwi. Pierwszy z nich posiadał 1,3 promila alkoholu w wydychanym powietrzu, natomiast drugi 1,4 promila alkoholu - poinformowała Prokuratura Okręgowa w Słupsku.

Jak przekazała prokuratura, zatrzymani to obywatele Ukrainy, którym zostały przedstawione zarzuty popełnienia przestępstwa, odpowiednio: Yevhenowi S. zarzut spowodowania w stanie nietrzeźwości wypadku drogowego ze skutkiem śmiertelnym, z miejsca którego następnie zbiegł, natomiast Ihorowi L. zarzut pomocnictwa do popełnionego przez Yevhena S. przestępstwa polegającego na prowadzeniu pojazdu mechanicznego w stanie nietrzeźwości poprzez udostępnienie mu swojego samochodu oraz zarzut nie-

udzielenia pomocy pokrzywdzonym.

- Yevhen S. przesłuchany w prokuraturze w charakterze podejrzanego nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i odmówił wyjaśnień. Ihor L. natomiast przyznał się jedynie do popełnienia pierwszego z opisywanych powyżej przestępstw. Stwierdził, iż widział jak inne osoby udzielają pomocy potrąconym kobietom, wobec czego nie dzwonił po służby medyczne; stwierdził także, że uciekł z miejsca wypadku, albowiem uciekał także Yevhen S.

Prokuratura Okręgowa w Słupsku wystąpiła do słupskiego sądu rejonowego z wnioskiem o zastosowanie wobec Yevhena S. środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztowania na okres 3 m-cy. Wobec drugiego podejrzanego, to jest Ihora L. zastosowano dozór policji oraz zakaz opuszczania kraju.

Za spowodowanie w stanie nietrzeźwości wypadku drogowego ze skutkiem śmiertelnym grozi kara nawet do 20 lat pozbawienia wolności.

©©

Pijani kierowcy tracą samochody

Joanna Surazyńska
joanna.surazynska@polskapress.pl

Na Pomorzu pijani kierowcy tracą auta w ekspresowym tempie. Od wejścia nowych przepisów pod młotek trafiło już 312 pojazdów. Konfiskata stała się realną karą, a nie straszakiem.

Coraz więcej samochodów pijanych kierowców kończy na licytacjach urzędów skarbowych. Od momentu wejścia w życie przepisów o konfiskacie pojazdów w województwie pomorskim zajęto i skierowano na sprzedaż już 312 pojazdów. Do budżetu państwa z ich licytacji wpłynęło ponad 600 tys. zł - wynika z danych Izby Administracji Skarbowej w Gdańsku, które „Dziennikowi Bałtyckiemu” przekazał Sebastian Pakalski, rzecznik prasowy pomorskiej KAS. Dodajmy, że w 2024 roku na pomorskich drogach ujawniono 3514 nietrzeźwych kierowców.

Konfiskata obowiązkowa od 1,5 promila

14 marca 2024 roku weszły w życie przepisy Kodeksu karnego pozwalające sądom na obowiązkową konfiskatę samochodu w przypadku szczególnie niebezpiecznych zachowań za kierownicą. Chodzi przede wszystkim o kierowców, którzy mają co najmniej 1,5 promila alkoholu we krwi i prowadzą pojazd, prowadzą w stanie nietrzeźwości (od 1,5 promila), będąc wcześniej skazanymi za jazdę po alkoholu, spowodowali w stanie nietrzeźwości (od 1,5 promila) wypadek, katastrofę lub zagrożenie katastrofą, mają orzeczony zakaz prowadzenia pojazdów i mimo tego kierują autem, mając co najmniej 1,5 promila alkoholu. Jeśli kierowca nie jest jedynym właścicielem, samochód należy do firmy, jest w leasingu albo współwłasności - sąd orzeka przepadek równowartości pojazdu.

Przepisy przewidują też sytuację, w których przy niższym stężeniu alkoholu (0,5-1 promila) sąd może, ale nie musi, orzec konfiskatę. Dotyczy to m.in. spowodowania wypadku, katastrofy czy zagrożenia katastrofą w ruchu lądowym. Dodatkowo, jeśli nietrzeźwy kierowca nie jest właścicielem auta i prowadzi je w ramach

Przeciętna wartość rynkowa przejmowanych pojazdów kształtuje się od tysiąca do kilkunastu tysięcy złotych



W 2024 roku na pomorskich drogach ujawniono 3514 nietrzeźwych kierowców

obowiązków służbowych, sąd może orzec nawiązkę na Fundusz Sprawiedliwości od 5 do 100 tysięcy złotych.

Jednocześnie w przepisach zastrzeżono, że w wyjątkowych, szczególnie uzasadnionych okolicznościach sąd może odstąpić od orzeczenia przepadku pojazdu.

Statystyki po wejściu nowych przepisów

Skala przejmowania pojazdów na Pomorzu po wejściu w życie nowych regulacji jest już wyraźnie zauważalna.

- Od momentu wejścia w życie przepisów o konfiskacie pojazdów na licytację w woj. pomorskim trafiło 312 pojazdów - informuje rzecznik prasowy pomorskiej Krajowej Administracji Skarbowej.

To liczba obejmująca zarówno samochody osobowe, jak i inne pojazdy, które po prawomocnym orzeczeniu przepadku przechodzą na własność Skarbu Państwa, a następnie są sprzedawane przez urzędy skarbowe.

Jakie auta trafiają na licytacje?

Najczęściej nie są to samochody luksusowe, lecz popularne modele, które codziennie mijamy na drogach.

- Najczęstsze marki i modele to: Opel, Ford, Skoda, Audi oraz Volkswagen. Na licytacjach pojawiły się również ciągniki, motorowery, skutery - wylicza rzecznik pomorskiej KAS.

Wśród wystawianych pojazdów dominują zatem auta osobowe, ale pojawiają się też jed-

noślady, pojazdy rolnicze czy quady.

Przejmowane pojazdy zazwyczaj nie przedstawiają dużej wartości rynkowej. To głównie kilku- czy kilkunastoletnie auta.

- Przeciętna wartość rynkowa przejmowanych pojazdów kształtuje się od tysiąca do kilkunastu tysięcy przy sprzedaży z licytacji i kilkaset złotych przy sprzedaży na złom - podkreśla Sebastian Pakalski.

Te samochody często wymagają napraw, mają duże przebiegi albo są w średnim stanie technicznym. Część z nich, gdy sprzedaż nie ma ekonomicznego sensu, trafia bezpośrednio na złom.

Mimo że pojedyncze auta nie osiągają wysokich cen, w skali regionu daje to już zauważalne kwoty.

- Od momentu wejścia w życie przepisów o konfiskacie pojazdów z licytacji samochodów na Pomorzu do budżetu państwa wpłynęło ponad 600 tysięcy złotych - przekazuje rzecznik pomorskiej KAS.

To środki pochodzące ze sprzedaży pojazdów przejętych na podstawie wyroków sądów za najpoważniejsze przestępstwa drogowe związane z jazdą po alkoholu.

Ile to trwa?

Procedura od orzeczenia przepadku pojazdu do jego sprzedaży na licytacji jest stosunkowo szybka. - Procedura trwa nie dłużej niż trzy miesiące - zaznacza Sebastian Pakalski.

W tym czasie auto jest zabezpieczane, wyceniane, a następnie przygotowywane do

sprzedaży. Ogłoszenie o licytacji musi zostać z odpowiednim wyprzedzeniem opublikowa-

ne, tak aby potencjalni nabywcy mieli czas na zapoznanie się z ofertą.

Choć przepisy są surowe, a liczba przejętych samochodów rośnie, nie przekłada się to na tłumy chętnych na licytacjach.

- Zainteresowanie licytacjami na Pomorzu jest niewielkie - przyznaje rzecznik pomorskiej KAS.

Powodem mogą być zarówno stan techniczny aut, jak i obawy kupujących przed koniecznością dodatkowych inwestycji w naprawy.

Wśród przejętych pojazdów zdarzają się jednak interesujące egzemplarze.

- Najciekawszymi pojazdami, jakie pojawiły się na licytacjach, był Mercedes-Benz C220 oraz quad - mówi Sebastian Pakalski.

Choć przepisy o konfiskacie aut obowiązują już od wielu miesięcy, wciąż wywołują wiele emocji. Jedni widzą w nich długo oczekiwany sposób na realną walkę z pijanymi kierowcami, inni zaś podkreślają, że to bardzo surowa kara, zwłaszcza gdy ktoś traci nowy, wysoko wyceniany samochód. ©

FOT. LUKASZ KACZANOWSKI/POLSKA PRESS

AUTOREKLAMA

0011491489



drzewko za surowce wtórne

PRZYNIEŚ MAKULATURĘ lub ELEKTROŚMIECI – ODBIERZ SADZONKĘ!



28 MARCA | SOBOTA
godz. 10.00-13.00
Centrum Handlowe Jantar

1 sadzonka dla 1 uczestnika
niezależnie od ilości odpadów

ORGANIZATOR

PARTNER LOKALIZACYJNY

PARTNER - ODBIORCA ODPADÓW



KRÓTKO

SAMOLOTY RZĄDOWE

Powrót do kraju będzie płatny?

W poniedziałek szef MSZ podał na platformie X, że według danych Straży Granicznej od 1 marca, czyli już po rozpoczęciu wojny w regionie Bliskiego Wschodu, wyjechało tam 736 osób, w tym 37 dzieci poniżej 15. roku życia. Jak podał, 97 osób udało się do Kataru, 271 do Omanu, a 368 do ZEA. Dodał, że ma nadzieję, że „nie będą domagać się ewakuacji na koszt podatnika”.

„Proszę Państwa o poparcie dla takiej zmiany ustaw, aby za powrót do kraju samolotem rządowym lub wojskowym

z miejsc, gdzie były ostrzeżenia o niebezpieczeństwie można było pobierać opłatę” – napisał we wtorek Sikorski na X, przypominając dane o wyjazdach na Bliski Wschód od 1 marca.

We wtorek rano rzecznik MSZ Maciej Wewiór poinformował, że do Polski z Bliskiego Wschodu dzięki 55 lotom powróciły 9772 osoby. Wiceminister sportu i turystyki Piotr Borys przekazał z kolei, że w nocy z poniedziałku na wtorek wyładowały trzy samoloty z Maskatu w Omanie realizujące rejsy na zlecenie rządu.

PSYCHO FANS

Ruszył proces apelacyjny



Proces odwoławczy 46 pseudokibiców Ruchu Chorzów – Psycho Fans, którym postawiono około 100 zarzutów, rozpoczął się wczoraj przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie. To jedna z największych spraw dotyczących przestępczości pseudokibiców w kraju. Akta tej sprawy liczą 170 tomów.

MAZOWSZE

W wypadku zginęła 14-latka

W poniedziałek około godz. 19.30 w miejscowości Mąkolin (pow. płocki) samochód, którym podróżowało pięcioro nastolatków wypadł z drogi i dachował. Na miejscu zginęła 14-letnia dziewczyna.

W BMW znajdowało się w sumie pięcioro nastolatków, wszyscy ucierpieli w wypadku. Cztery osoby trafiły

do szpitala, dwie z nich w najcięższym stanie transportowało Lotnicze Pogotowie Ratunkowe.

Jak poinformowała Komenda Miejska Policji w Płocku, kierujący samochodem marki BMW 18-latek najprawdopodobniej stracił nad nim panowanie, wypadł z drogi, a następnie dachował. Kierowca był trzeźwy.

ŻYWNOŚĆ

Przed nadchodzącymi świętami nie zabraknie jaj na sklepowych półkach – oceniają eksperci z Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej – PIB oraz Krajowej Federacji Hodowców Drobiu i Producentów Jaj. Dodają, że ceny jaj są stabilne, ale wysokie. Według ostatnich danych na początku marca za tonę jaj dla przetwórstwa w skupie średnio płacono 7864 zł, czyli o 2,6 proc. mniej niż rok temu, gdy było to 8058 zł.

”

Zmiany cen ropy są trudne do przewidzenia, tak samo jak dalszy ciąg konfliktu w Iranie

Urszula Cieślak analityczka rynku paliw z biura Reflex

Król Szwecji gości w Polsce. To trzecia wizyta monarchy

Adam Kielar
Warszawa

Wczoraj przed południem prezydent Karol Nawrocki wraz z małżonką powitali na dziedzińcu Pałacu Prezydenckiego króla Szwecji Karola XVI Gustawa i królową Sylwię, którzy rozpoczęli oficjalną, trzydniową wizytę w Polsce.

Razem ze szwedzkim monarchą oraz jego małżonką do Polski przyjechali ministrowie (w tym obrony oraz kultury), a także delegacja przedstawicieli tamtejszego biznesu, w sumie około 60 firm. Król Karol XVI Gustaw oraz jego żona, królowa Sylwia, mają odwiedzić Warszawę oraz Gdańsk.

Zostali przywitani przez prezydenta Karola Nawrockiego oraz Pierwszą Damę Martę Nawrocką w Pałacu Prezydenckim, następnie odbyło się spotkanie głów państw oraz rozmowy plenarne.

Szwedzka para królewska złożyła także wieniec przed Grobem Nieznanego Żołnierza oraz spotkała się z marszałkami Sejmu i Senatu, Włodzimierzem Czarzastym i Małgorzatą Kidawą-Błońską, a także ze szwedzką mniejszością mieszkającą w Polsce.

To trzecia wizyta w Polsce Karola XVI Gustawa, który jest królem Szwecji od 1973 roku. Wcześniej przyjechał w 1993 roku oraz w 2011 roku.



To trzecia wizyta w Polsce Karola XVI Gustawa, który jest królem Szwecji od 1973 roku

W rozmowach z dziennikarzami przedstawiciele szwedzkiej ambasady w Warszawie podkreślali, że w ciągu swojego panowania król Karol XVI Gustaw odwiedził trzykrotnie jedynie kilka państw – najważniejszych partnerów Szwecji.

Plan wizyty króla Szwecji w Polsce

W środę monarcha weźmie udział w forum poświęconym obronie cywilnej, wraz z m.in. ministrem odpowiadającym za obronę cywilną Bohlinem oraz prezydentem Warszawy Rafałem Trzaskowskim oraz szefem MSWiA Marcinem Kier-

wińskim. Po południu para królewska wraz z ministrami weźmie udział w polsko-szwedzkiej konferencji o innowacjach i inwestycjach w warszawskim Centrum Nauki Kopernik.

Z kolei jego żona będzie uczestniczyć w seminarium na temat szwedzkiego modelu wsparcia dzieci będących ofiarami przestępstw, nazywanego Barnahus.

Para królewska odwiedzi też Muzeum Warszawy, gdzie m.in. spotka się z badaczami zajmującymi historią Polski i Szwecji, w tym także kwestiami wspólnego dziedzictwa kulturowego. W planach jest

m.in. dyskusja o tym, jak uczynić „bardziej dostępnymi” dobra kultury, w tym te zrabowane w czasie potopu.

Trzeci dzień wizyty para królewska spędzi w Trójmieście; rano zaplanowana jest wizyta w gdańskim Europejskim Centrum Solidarności, gdzie z parą królewską spotka się prezydent Gdańska Aleksandra Dulkiewicz. W planach jest także spotkanie ze szwedzkimi studentami oraz polskimi studentami skandynawistyki w gdańskim Dworze Artusa, a także wizyta w Muzeum II Wojny Światowej.

Polsko-szwedzkie wspólne interesy

Po południu Karol XVI Gustaw wraz z ministrami oraz przedstawicielami weźmie udział w debacie na temat bezpieczeństwa regionu Bałtyku, organizowanej przez organizację Business Sweden i polską Fundację Pułaskiego.

Równolegle w Warszawie i Trójmieście odbędzie się szereg polsko-szwedzkich wydarzeń biznesowych z udziałem reprezentantów firm z obu państw, zarówno dużych koncernów, jak Saab, Volvo, Swedbank czy AstraZeneca, jak również mniejszych, niedawno powstałych firm, w tym m.in. oferujących rozwiązania przydatne dla systemów obrony cywilnej. W planach jest m.in. wizyta Szwedów w Orlenie oraz Grupie WB. PAP

Spotkanie prezydenta z premierem, szefem MON i prezesem NBP. Temat: „polski SAFE 0 proc.”

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

Wczoraj prezydent Karol Nawrocki spotkał się z premierem Donaldem Tuskiem w sprawie propozycji „polskiego SAFE 0 proc.”, który miałby – według prezydenta – stanowić alternatywę dla unijnego programu.

Chodzi o przedstawioną w ubiegłą środę przez prezydenta i prezesa NBP propozycję

programu „polski SAFE 0 proc.”, który ma być – jak podkreślali – korzystną i efektywną alternatywą finansowaną z pomocą NBP dla unijnego programu SAFE. Prezydent mówił wówczas, że „SAFE 0 proc.” ma zagwarantować 185 mld zł, które „nie będą wiązać się z kredytem, zmianą sytuacji w UE, będą miały potrzebną polskim siłom zbrojnym elastyczność w wyborze sprzętu”.

Ta alternatywa dla unijnego SAFE – mówił w środę Glapiński –

„nie będzie wiązała się z żadnymi odsetkami finansowymi”. Dodał, że bank centralny nie planuje sfinansować propozycji z „żadnej części rezerw” NBP – gdyż ich przekazanie byłoby wbrew prawu – natomiast „środki, które zostaną wykreowane, zostaną przekazane tak, jak każe prawo” Funduszowi Wsparcia Sił Zbrojnych. Następnego dnia – w czwartek – Glapiński ponownie zaznaczył, że zaangażowanie NBP w „polski SAFE 0 proc.”

będzie realizowane wyłącznie w granicach prawa i mandatu banku. Szef NBP dodał, że rezerwy banku centralnego, w tym złota, nie będą uszczuplane.

Z wypowiedzi przedstawicieli rządu wynika, że traktują oni pomysł „SAFE 0 proc.” jako ewentualne wsparcie działań, które już zaplanowano w ramach unijnego programu SAFE, ale nie może być to rozwiązanie alternatywne. PAP

Łódź migrantów zderzyła się ze strażą przybrzeżną. 14 ofiar śmiertelnych

Alina Mazurska
Turcja

Co najmniej 14 migrantów utonęło, gdy ich łódź zderzyła się ze statkiem straży przybrzeżnej podczas pościgu u wybrzeży Morza Śródziemnego w Turcji.

- W poniedziałek co najmniej 14 migrantów utonęło, gdy łódź przewożąca ich zderzyła się z łodzią straży przybrzeżnej u wybrzeży Morza Śródziemnego w Turcji w trakcie pościgu - poinformowali przedstawiciele władz.

Do zdarzenia doszło w pobliżu wybrzeża Demre w prowincji Antalya, gdy statek przewożący Afgańczyków zignorował wezwania do zatrzymania się i próbował wykonać ma-

newry z dużą prędkością, aby uciec przed łodziami straży przybrzeżnej - przekazała państwowa agencja Anadolu, cytując gubernatora Hulusiego Sahina.

Siedem osób zostało uratowanych z morza przez straż przybrzeżną i otrzymało natychmiastową pomoc medyczną. 14 innych, które dotarły na brzeg, zostało zatrzymanych przez jednostki żandarmerii.

Nadal prowadzono operacje poszukiwawczo-ratunkowe drogą lądową, morską i powietrzną w celu odnalezienia osób, które mogły zostać uznane za zaginione.

Jak poinformowała agencja Anadolu, władze wszczęły w sprawie tego incydentu zarówno dochodzenie sądowe, jak i administracyjne. PAP



Siedem osób zostało uratowanych z morza przez straż przybrzeżną

30 pocisków do systemów Patriot dla Ukrainy

Oprac. Karolina Wrońska
Ukraina

Ukraina ma otrzymać od europejskich partnerów ok. 35 pocisków do systemów obrony przeciwlotniczej Patriot - poinformował we wtorek portal niemieckiego tygodnika „Der Spiegel”.

Z inicjatywą w tej sprawie wystąpił minister obrony RFN Boris Pistorius. „Der Spiegel” twierdzi, że Pistoriusowi udało się uzyskać od kilku europejskich partnerów gwarancje dostarczenia ok. 30 pocisków. Do tego ma dojść pięć pocisków z zapasów Bundeswehry, do czego Berlin zobowiązał się w lutym.

Ze względów bezpieczeństwa ministerstwo obrony Niemiec nie podaje dokładnej liczby ani terminu dostawy.

Pistorius oraz inni wysocy rangą niemieccy urzędnicy w ostatnich miesiącach przekonali partnerów, m.in. z Hiszpanii, Grecji i Turcji, do przekazania Ukrainie całych systemów Patriot lub przynajmniej pocisków ze swoich zapasów. Na lututowej Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa Pistorius proponował, że jeśli pozostali członkowie NATO zaoferują 30 sztuk, to Niemcy dołożą kolejnych pięć. Niektóre kraje złożyły wtedy wstępne obietnice, ale szczegóły nie były podawane publicznie.

„Fakt, że Pistoriusowi udało się zorganizować nowy pakiet mimo globalnego niedoboru pocisków, uznawany jest za sukces. W niemieckim resorcie obrony nikt jednak nie ma złudzeń, że dalej będą trwały gorączkowe poszukiwania kolejnych pocisków - czytamy w „Spieglu”. PAP

Szef RE: na wojnie z Iranem najbardziej korzystna Rosja

Alina Mazurska
Bruksela

Przewodniczący Rady Europejskiej Antonio Costa, który przemawiał na corocznej konferencji ambasadorów UE, powiedział, że jedynym dotąd zwycięzcą wojny w Iranie jest Rosja.

Costa zauważył, że wojna na Bliskim Wschodzie spowodowała wzrost cen energii, dzięki czemu Kreml zyskał nowe środki na finansowanie wojny przeciwko Ukrainie. Ponadto Moskwa czerpie korzyści z tego, że sprzęt wojskowy, który mógłby trafić na Ukrainę, jest przekierowywany na Bliski Wschód, nie mówiąc już o tym, że konflikt w tym regionie wysunął się na pierwszy plan, spychając Ukrainę w cień. Z tego powodu - podkreślił szef Rady - UE wezwwała wszystkie strony konfliktu do „maksymalnej powściągliwości” i powrotu do negocjacji.

- Musimy uniknąć dalszej eskalacji. Taka droga zagrażałaby Bliskiemu Wschodowi, Europie i nie tylko. Konsekwencje są poważne, również w sferze gospodarczej, czego dowodem jest blokada cieśniny Ormuz (ważnej dla dostaw ropy i skroplonego gazu ziemnego z krajów Zatoki Perskiej - PAP). Jak dotąd w tej wojnie jest tylko jeden zwycięzca: Rosja - powiedział Costa.

Zaznaczył, że UE solidaryzuje się z Irańczykami i popiera



- Jednak wolności i praw człowieka nie da się osiągnąć za pomocą bomb. Tylko prawo międzynarodowe je gwarantuje - powiedział na konferencji ambasadorów Antonio Costa

ich prawo do decydowania o własnej przyszłości. - Jednak wolności i praw człowieka nie da się osiągnąć za pomocą bomb. Tylko prawo międzynarodowe je gwarantuje - powiedział.

Szef Rady Europejskiej zauważył, że w zakresie prawa międzynarodowego UE musi prowadzić wielowymiarową politykę zagraniczną. - Wszyscy wiemy, jak trudno jest osiągnąć konsensus w sprawie wspólnej polityki zagranicznej, gdy mamy do czynienia z 27 różnymi krajowymi politykami zagranicznymi i perspektywami geograficznymi. Ten wielobiegunowy

świat wymaga jednak wielostronnych rozwiązań, a nie sfer wpływów, w których polityka siły zastępuje prawo międzynarodowe - podkreślił.

Przyznał, że Europa mierzy się z nową rzeczywistością, w której Rosja działa na szkodę pokoju, Chiny zakłócają handel,

Moskwa czerpie korzyści z tego, że sprzęt wojskowy, który mógłby trafić na Ukrainę, jest przekierowywany na Bliski Wschód

a USA podważają prawo międzynarodowe. Aby adaptować się do tych nowych warunków, UE musi przestrzegać międzynarodowego porządku i zasad zapisanych w Karcie Narodów Zjednoczonych, wzmocnić współpracę z dotychczasowymi partnerami, w tym ONZ - powiedział Costa. Musi też - dodał - zdobywać nowych partnerów, co udało się m.in. dzięki podpisaniu umowy z państwami południowoamerykańskiego bloku Mercosur, oraz przygotować się do nowego rozszerzenia, dzięki któremu Wspólnota nabierze nowej dynamiki. PAP

Ursula von der Leyen twierdzi, że odwrócenie się od energii jądrowej było błędem Europy

Alina Mazurska
Francja

Szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen oceniła podczas międzynarodowego szczytu w sprawie energii jądrowej w Paryżu, że odwrócenie się Europy od tej energii było strategicznym błędem.

Von der Leyen przypomniała, że jeszcze w 1990 r. jedna trzecia prądu w Europie pochodziła z energetyki jądrowej, a dzisiaj jest to tylko 15 proc. - Europa odwróciła się od niezawodnego i niedrogiego źródła energii o niskiej emisji i powinna teraz to zmienić - powiedziała.

Szefowa KE zauważyła, że UE dysponuje własnymi źródłami energii jądrowej i odnawialnej, które połączone mogłyby się stać gwarantem bezpieczeństwa dostaw energii. Zwłaszcza że - jak



Ursula von der Leyen: UE dysponuje własnymi źródłami energii jądrowej

zauważyła - Europa nie jest producentem ani ropy, ani gazu, a w przypadku paliw kopalnych jest uzależniona od drogiego i niestabilnego importu, co boleśnie obnażył trwający właśnie kryzys na Bliskim Wschodzie.

Von der Leyen powiedziała, że Europa już była światowym liderem w dziedzinie technologii

jądrowej i może znowu nim zostać. Jak dodała, prace nad tym już trwają, bo w zeszłym roku UE zmieniła zasady umożliwiające rządów państw unijnych finansowanie budowy elektrowni jądrowych oraz inwestycji w paliwa jądrowe ze środków publicznych, zawarła pierwsze na świecie przemysłowe porozumienie dotyczące małych reaktorów modułowych (SMR) i przekazała z budżetu ponad 5 mld euro na badania nad syntezą jądrową, realizowane głównie w ramach projektu ITER. Zdaniem szefowej KE europejskim produktem eksportowym powinny stać się reaktory jądrowe nowej generacji.

Polityczka zapowiedziała też, że KE przedstawi nową europejską strategię dotyczącą małych reaktorów modułowych.

- Nasz cel jest prosty. Chcemy, aby ta nowa technologia była gotowa do użytku w Europie na po-

czątku lat 30. XXI wieku, tak aby mogła odgrywać kluczową rolę obok tradycyjnych reaktorów jądrowych - powiedziała von der Leyen.

Dodała, że w ramach strategii zaproponowane zostaną trzy zestawy środków. Po pierwsze, podstawy regulacyjne, które umożliwią przedsiębiorstwom testowanie technologii. Po drugie, wzmocnienie inwestycji. Tu KE chce przekazać 200 mln euro gwarancji, aby wesprzeć prywatne inwestycje w technologie jądrowe; środki mają pochodzić z ETS. Po trzecie, wzmocnienie współpracy między państwami członkowskimi, w tym w zakresie ujednolicenia przepisów, jak i przyspieszenia wydawania zezwoleń.

- Firmy z państw członkowskich i zaufani partnerzy również powinni połączyć siły - dodała von der Leyen. PAP

strona ZDROWIA

stronazdrowia.pl

W NUMERZE:

Dlaczego budzisz się o 3.00 nad ranem?

Zdarza się to bardzo wielu osobom: zasypiasz bez większego trudu, sen wydaje się głęboki, a potem nagle oczy otwierają się zawsze o tej samej porze.

Trzecia nad ranem: ten zawieszony moment, w którym cisza ciąży, a myśli znów ruszają. Nocne przebudzenia nie są wyjątkiem, lecz regułą. Dlaczego tak często budzimy się właśnie około trzeciej? Odpowiedź jest dużo mniej „tajemnicza”, niż mogłoby się wydawać.

ZA TYDZIEŃ:

- Co najlepiej nawadnia organizm? Wyniki badania mogą cię zaskoczyć. To nie woda
- Nie boli, a może wykluczyć z życia. Ten problem dotyczy setek tysięcy Polaków



FOT. AI

Mity o chrapaniu. Czy to faktycznie nieszkodliwa dolegliwość?

Martyna Jaros
redakcja@stronazdrowia.pl

Chrapanie to nie tylko irytujący dźwięk, który zakłóca sen domownikom. Wbrew popularnym przekonaniom może być oznaką poważnych problemów zdrowotnych, takich jak bezdech senny.

Chrapanie to dźwięk wydawany w czasie snu, który pojawia się na skutek wibracji języczka oraz podniebienia miękkiego. Dodatkowo podczas snu dochodzi do naturalnego rozluźnienia mięśni oraz grawitacyjnego zapadania się języka i podniebienia. Chrapanie jest objawem zaburzeń oddychania. To patologiczny i bardzo głośny dźwięk wytwarzany podczas snu, który z pewnością każdy z nas nieraz miał wątpliwą przyjemność usłyszeć. Mechanizm jego powstawania wynika z braku możliwości oddychania przez nos, co wymusza pobieranie powietrza ustami.

Z jakiego powodu się chrapie? Przyczyn może być wiele.

Powodów chrapania może być wiele. Wśród nich mogą być m.in. krzywa przegroda nosowa, zapalenie zatok przynosowych, alergii, obecność polipów lub guzów w nosie, prześnięcie migdałków, nadwaga i otyłość.

Sprawia to, że drożność dróg oddechowych jest mniejsza, a hałaśliwy odgłos powstaje w wyniku wibracji tkanek w gardle wywołanej utrudnionym przepływem powietrza.

Natężenie dźwięków wydawanych przez osobę, która chrapie, sięga 90 decybeli! Dla porównania hałas emitowany przez przejeżdżający pociąg wynosi 80 decybeli.

Szacuje się, że chrapie aż 8 mln Polaków, utrudniając spanie nie tylko innym domownikom, ale również sobie. Nie raz można spotkać się z opiniami, że jeśli ktoś chrapie, to dobrze śpi, a hałaśliwy odgłos utrudnia spanie tylko współdomownikom. Niestety, nie jest to prawdą, a chrapanie będące zaburzeniem oddychania należy leczyć.



FOT. NENSURIA/FREEPIK

Rozprawiamy się z najczęstszymi mitami i wyjaśniamy, kiedy warto zgłosić się do lekarza

● MIT 1: Chrapiają tylko mężczyźni

Chrapanie częściej dotyczy mężczyzn, co nie oznacza, że kobiety także się z nim nie zmagają. Powołując się na dane statystyczne, szacuje się, że przed ukończeniem 30. roku życia chrapanie dotyczy co czwartego mężczyzny i zaledwie co dwudziestej kobiety. Po ukończeniu 40. r. ż. pojawia się u ok. 48% panów i ok. 35% pań, natomiast po 60 r.ż. u 60% panów i 40% pań.

● MIT 2: Chrapanie jest zdrowe

Chrapanie jest zaburzeniem oddychania, co oznacza, że nie może być zdrowe. Osoby zmagające się z tą dolegliwością mają wyższe ryzyko rozwoju chorób sercowo-naczyniowych, które w obecnych czasach stanowią najczęstszą przyczynę zgonu. Mowa o nadciśnieniu tętniczym, chorobie wieńcowej, zawale serca i udarze mózgu. Ponadto „chrapiacze” częściej zmagają się z nadmierną masą ciała, cukrzycą typu 2 i bezdechem sennym (szacuje się, że aż 100 tys. Polaków powinno być leczonych

z tego powodu!). To ponad 10-sekundowe przerwy w oddychaniu podczas snu zakończone bardzo silnym wdechem. Co więcej, chrapiacze regularnie się nie wysypiają, dlatego w ciągu dnia mają gorsze samopoczucie, są mniej odporni na stres, są poirytowani i chętniej ucinają sobie regeneracyjne drzemki.

● MIT 3: Słuchanie chrapania nie jest groźne

Negatywne konsekwencje chrapania podczas snu dotyczą także osób, które go słuchają. Hałaśliwe odgłosy wydawane przez inną osobę powodują trudności w zasypianiu, częstsze wybudzenia, co wiąże się z gorszym samopoczuciem i wydajnością podczas kolejnego dnia. Osoby, które źle śpią, mają trudności w skupieniu się, są zdekoncentrowane,

Wśród powodów chrapania mogą być m.in.: krzywa przegroda nosowa, alergii, obecność polipów lub guzów w nosie, nadwaga i otyłość

sennie, częściej się irytują i są mniej odporne na stres. Chętniej też sięgają po słodkie przekąski zapewniające zastrzyk energii, które zwiększają kaloryczność diety, prowadząc do rozwoju nadmiernej masy ciała.

Warto także podkreślić, że hałas emitowany przez chrapiącą osobę sięga 90 decybeli, co jest wartością graniczną, mogącą osłabiać słuch.

● MIT 4: Chrapanie świadczy o głębokim śnie

To jeden z najczęstszymi powielanych mitów przez babcię, które sądziły, że osoba chrapiąca tak głęboko oddycha, że aż wydaje głośne dźwięki. W rzeczywistości hałaśliwe odgłosy nie świadczą o satysfakcjonującym, głębokim i dotleniającym oddechu, a wręcz przeciwnie – są przejawem trudności w swobodnym zaczerpnięciu powietrza. Chrapanie utrudnia odpoczynek i zaburza procesy regeneracyjne.

● MIT 5: Chrapanie nie wpływa na libido

Wydawałoby się, że chrapanie niewiele ma wspólnego z libido i dobrym życiem seksu-

alnym. Skoro kochamy drugą osobę, to wydawane podczas snu dźwięki nie powinny wpływać na nasze uczucia. Niestety, chrapanie bywa przyczyną separacji w łóżku, co prowadzi do rozluźnienia bliskich więzi, a nawet rozvodu! Z brytyjskiej analizy wynika, że chrapanie jest co czwartą przyczyną rozpadu życia erotycznego. Z drugiej strony ta dolegliwość osłabia potencję u panów oraz chęć na seks, czego przyczyną jest m.in. notoryczne zmęczenie.

● MIT 6: Pozycja podczas snu nie ma znaczenia

Pozycja ciała przyjmowana podczas snu ma bardzo duże znaczenie. Spanie na wznak z wysoko uniesioną głową na poduszce nasila objawy chrapania, gdyż utrudnia w pobraniu powietrza. Kardiolog zaleca spanie na boku ciała, ponieważ w tej pozycji w mniejszym stopniu obciążany jest układ oddechowy i krwionośny. Spanie na boku ułatwia przepływ powietrza, gdyż rozszerza drogi oddechowe. Zmniejsza także ryzyko wystąpienia bezdechu sennego.

● MIT 7: Chrapania nie da się wyleczyć

Nie ma środka farmakologicznego, który jest w stanie wyleczyć chrapanie, ponieważ przyczyną tej dolegliwości są najczęściej nieprawidłowości w budowie dróg oddechowych. Dlatego, by stwierdzić, co determinuje problem, należy udać się do laryngologa, celem przeprowadzenia dokładnej diagnostyki problemu, a następnie zastosowania leczenia przyczynowego (leki mogą łagodzić tylko objawy). Najczęstszą przyczyną chrapania jest mocno skrzywiona przegroda nosowa, obecność polipa lub guza w nosie, lub przerost małżowin nosowych. Problem pogłębia nadmierna masa ciała, palenie papierosów oraz picie alkoholu przed snem.

● MIT 8: Chrapanie jest dziedziczne

Chrapał ojciec, chrapie syn? I tak, i nie. Samo w sobie chrapanie nie jest cechą dziedziczną, jednak budowa górnych dróg oddechowych m.in. nosa i gardła zależy od genetyki. Dlatego, jeśli tata chrapał z powodu krzywej przegrody nosowej, a u syna również stwierdzono taką nieprawidłowość, będzie on chrapał. W przypadku, gdy okazało się, że ta struktura ma prawidłową budowę, problem nie musi mieć tego problemu. Z drugiej strony, gdy ojciec chrapał z powodu nadmiernej masy ciała, a syn jest szczupły, również nie powinien chrapać.

● MIT 9: Chrapiają tylko dorośli

Nic bardziej mylnego. Także u najmłodszych może dojść do zaburzeń oddychania, objawiających się wydawaniem podczas snu przeszkadzających innym odgłosów. U dzieci powody chrapania są jednak inne niż u dorosłych. Najczęściej wymieniane są: przerost migdałków, infekcje dróg oddechowych objawiające się zatkaniem noskiem, wiotkość krtani, niewykryte alergii powodujące obrzęk błony śluzowej nosa, a także mocno skrzywiona przegroda nosowa.

Dlaczego budzisz się zawsze o 3.00 nad ranem? Oto, co mówi nauka

Redakcja Strony Zdrowia
redakcja@stronazdrowia.pl

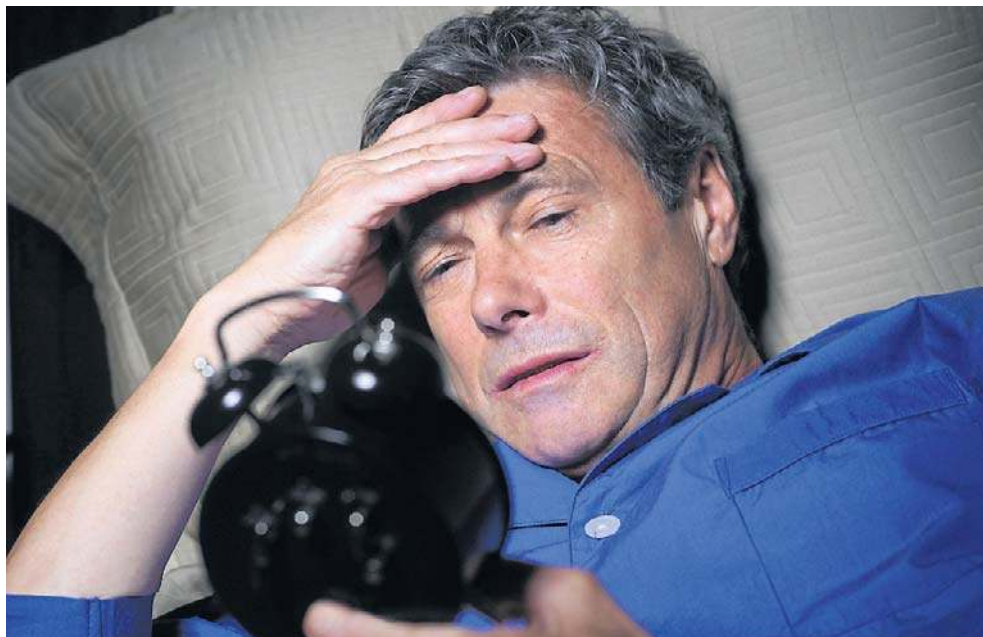
Trzecia nad ranem: ten zawieszony moment, w którym cisza ciąży, a myśli znów ruszają. Nocne przebudzenia nie są wyjątkiem, lecz regułą.

Nocne przebudzenia nie są wyjątkiem, ale normą. Zgodnie z danymi dotyczącymi higieny snu, 8 na 10 osób doświadcza przynajmniej jednego wybudzenia w ciągu nocy. I nie, to nie zawsze wina stresu czy bezsenności. Zrozumieć, co tak naprawdę dzieje się z naszym ciałem, pomaga także opracowanie opublikowane przez Cleveland Clinic, jeden z najbardziej renomowanych ośrodków medycznych na świecie, w którym przeanalizowano, dlaczego tak często budzimy się właśnie około trzeciej? Odpowiedź jest dużo mniej „tajemnicza”, niż mogłoby się wydawać, ale mówi bardzo wiele o naszych rytmach biologicznych, codziennych nawykach i stylu życia.

Dlaczego budzimy się o trzeciej nad ranem?

W nocy sen nigdy nie jest jednolity. Przechodzimy przez różne cykle i około trzeciej nad ranem często wchodzimy w fazę lżejszego snu, bliską fazie REM. To moment, w którym mózg jest bardziej aktywny, częściej śnimy i jesteśmy także wrażliwsi na wszelkie bodźce.

Analiza Cleveland Clinic wyjaśnia to bardzo jasno: w tym przedziale czasowym potrzeba



Wbrew pozorom nocnych wybudzeń doświadcza większość osób

naprawdę niewiele, by przezwyciężyć. Hałas, myśli, wahania hormonalne czy bodziec wewnętrzny, który w innych fazach nocy nie miałby żadnego znaczenia.

Jeden z najczęstszych powodów? Pełny pęcherz. Podczas snu organizm nadal filtruje płyny i jeśli wieczorem dużo piliśmy - wliczając w to napary - albo spożyliśmy alkohol, potrzeba wstania z łóżka może pojawić się właśnie w środku nocy. Problemem nie jest samo wstanie, lecz ponowne zaśnięcie, bo o tej porze sen jest już kruchy. Ograniczenie ilości płynów przed snem, unikanie zbyt obfitych kolacji oraz wieczorne ograniczenie cukrów i alkoholu może naprawdę wiele zmienić.

Stres, lęk i myśli, które nigdy nie śpią

Nocne przebudzenie nie zawsze ma przyczynę fizyczną. Wręcz przeciwnie. Cleveland Clinic podkreśla, że to właśnie stres, lęk i obniżony nastrój należą do głównych winowajców przebudzeń, które następują zawsze o tej samej porze.

Zасыpiamy zmęczeni, ale mózg - nie. Pozostaje w trybie „aktywnym”, gotów ponownie się „włączyć”, gdy tylko sen stanie się lżejszy. To tak zwana ruminação myślowa: powracające myśli, mentalne listy spraw do zrobienia, nierozwiązane obawy. Niekiedy budzimy się wręcz z poczuciem spóźnienia, mimo że nic tego nie uzasadnia.

Także koszmary, które mają tendencję do pojawiania się między drugą a czwartą nad ranem, mogą wywoływać nagłe przebudzenia i utrudniać po-

nowne zaśnięcie. W takich przypadkach praca nad wieczorną rutyną jest kluczowa. Proste czynności, takie jak głębokie oddychanie, kilka minut medytacji czy wizualizacja relaksujących obrazów, pomagają spowolnić pracę mózgu przed pójściem spać.

Bóle, hormony i drobne dolegliwości

Nocne przebudzenia o trzeciej nad ranem mogą być również sygnałem fizycznym. Bóle mięśni, skurcze nóg, refluks żołądkowy czy zaburzenia hormonalne to wszystko stany, które mają tendencję do nasilania się, gdy organizm jest bardziej wrażliwy.

U kobiet także cykl menstruacyjny może wpływać na jakość snu. A potem jest jeszcze bezdech senny, często związany z chrapaniem i częstymi mikroprzebudzeniami: zaburzenie, którego nie należy lekceważyć i które wymaga konsultacji lekarskiej. Na koniec jest wszystko to, co pochodzi z zewnątrz. Cleveland Clinic podkreśla, jak bardzo nocne otoczenie wpływa na przebudzenia. Nagłe hałasy, sztuczne światła, powiadomienia, ekrany włączone jeszcze na kilka minut przed zaśnięciem.

Smartfon, tablet i telewizor zakłócają produkcję melatoniny, hormonu regulującego cykl sen-czuwanie. To wcale nie drobiazg: korzystanie z ekranów do późna sprawia, że sen staje się płytszy i zwiększa prawdopodobieństwo przebudzenia się właśnie w środku nocy. Wyłączenie wszystkiego

co najmniej godzinę przed pójściem spać, przyciemnienie światła i pozwolenie sobie na spokojniejszy, wieczorny rytuał to wybór prosty, ale niezwykle skuteczny.

Skutki niedoboru snu

Badania nad snem i bezsennością robią szybkie postępy. Naukowcy coraz lepiej rozumieją, jak kardynalne znaczenie dla naszego zdrowia ma odpowiedni sen, i jak poważne konsekwencje niesie chroniczne niedosypianie. Jeśli regularnie sypiasz mniej niż 6 godzin na dobę, to oznacza, że twój mózg nie może oczyszczać się z toksyn. W czasie snu głębokiego mózg oczyszcza się ze szkodliwych i niepotrzebnych substancji, które odpowiadają m.in. za rozwój demencji. Niedobór snu bardzo zwiększa ryzyko demencji: nawet o 30 proc.! Demencja rozwija się skokowo u osób starszych, ale naukowcy sądzą, że substancje niszczące mózg odkładają się przez cały okres niedoboru snu. To oznacza, że już 20-latkowie, którzy lekceważą sen, mogą zatruwać swój mózg i zwiększać ryzyko wystąpienia demencji w przyszłości.

Badania dowodzą także innych zgubnych skutków chronicznego niedoboru snu. Jeśli regularnie sypiasz mniej niż 6 lub 5 godzin na dobę, grozi ci: czterokrotnie większe ryzyko wystąpienia depresji, dwukrotne zwiększenie ryzyka zachorowania na cukrzycę, zwiększenie ryzyka nadciśnienia i chorób serca, a także ryzyko nadwagi i otyłości.

Czy seniorzy też powinni się szczepić przeciw HPV?

Katarzyna Wąs-Zaniuk
redakcja@stronazdrowia.pl

Czy seniorzy mogą zyskać na szczepieniu przeciw HPV? Historia 70-letniej pacjentki prof. Marzeny Dębskiej pokazuje, że nigdy nie jest za późno, by zadbać o ochronę przed wirusem.

Niezwykle ciekawą i poruszającą historią podzieliła się w mediach społecznościowych prof. dr hab. n. med. Marzena Dębska, specjalistka położnictwa i ginekologii oraz perinatologii.

Kilka dni temu zjawiła się u mnie moja 70-letnia pacjentka. Usiadła przede mną i jakby z lekką pretensją w głosie zapytała: „Pani profesor, dlaczego ja nie zostałam zaszczepiona przeciw HPV?” - możemy przeczytać w poście prof. Dębskiej.

Ekspertka ujawnia, że w pierwszym momencie była zaskoczona pytaniem pacjentki. Jak przyznaje, w kraju, w którym rodzice często rezygnują z możliwości bezpłatnego szczepienia swoich dzieci, a nawet część lekarzy wprowadza pacjentów w błąd, twierdząc, że szczepienie po inicjacji seksualnej nie ma sensu, pytanie 70-letniej pani Krystyny wydało się czymś niecodziennym.

Okazało się, że pacjentka właśnie dowiedziała się, że jej mąż choruje na raka migdałka - najprawdopodobniej wywołanego przez wirusa HPV.

To uświadamia, że problem zakażenia HPV dotyczy nie tylko kobiet. Mężczyźni również mogą zachorować na nowotwory związane z tym wirusem - najczęściej odbytu, przełyka, gardła, migdałków czy krtani.

Pacjentka pragnęła nie tylko ochrony, ale i odpowiedzi na pytanie, dlaczego wcześniej nikt nie zaproponował jej szczepienia.

- Czasem tak jest, że „pociąg odjedzie” i już. Powodów może być wiele: rodzimy się za wcześnie, zbyt długo czekamy, czasem jesteśmy po prostu wprowadzani w błąd. Czasem chcielibyśmy, ale informacja dociera zbyt późno, albo szkoda nam pieniędzy, gdy nie mamy refundacji... Gdyby 40 lat temu prace nad szczepionką ruszyły pełną parą, być może mąż mojej pacjentki byłby dziś zdrowy, a ona bezpieczna, bo zaszczepiona. Być może dotarłaby do nich informacja, potwierdzona wiarygodnymi badaniami, że SZCZEPIENIE MA ZAWSZE SENS, choć badania są na pacjentach do 45. roku życia, wiemy, że naturalne zakażenie nie pozostawia trwałej odporności, więc zawsze możemy się zarazić - ujawnia ekspertka.

Spotkanie z pacjentką i jej decyzja o szczepieniu skłoniły prof. Dębską do podzielenia się tą historią. Wielu pacjentów wciąż po-

strzega raka jako coś nieuchronnego, oczekując cudownego leku, zamiast korzystać z dostępnych narzędzi profilaktyki.

Szczepienie przeciwko HPV ma znaczenie nie tylko profilaktyczne, ale także ochronne w szerszym kontekście. Nawet jeśli do zakażenia doszło wcześniej, szczepionka może zmniejszyć ryzyko rozwoju nowotworów związanych z innymi, bardziej onkogennymi szczepami wirusa.

Jeszcze do niedawna szczepionka przeciw wirusowi brodawczaka ludzkiego (HPV) była kojarzona wyłącznie z profilaktyką - ochroną przed zakażeniem i nowotworami szyjki macicy. Warto jednak mieć świadomość, że szczepienie może działać również terapeutycznie, pomagając organizmowi pozbyć się już istniejącego wirusa.

Przeprowadzony niedawno przegląd systematyczny obejmujący 7 badań z udziałem ponad 19 tysięcy kobiet pokazał, że szczepionka 9-walentna ma nie tylko działanie zapobiegawcze, ale również terapeutyczne.

Badacze zaobserwowali, że u kobiet zakażonych wirusem HPV, które przyjęły szczepionkę, aż 72,4 proc. osiągnęło całkowitą remisję wirusa. Dla porównania - w grupie niezaszczepionej odsetek ten wyniósł jedynie 45,7 proc.

Jeszcze bardziej spektakularne wyniki dotyczą kobiet, które przeszły zabieg konizacji - czyli usunięcia fragmentu szyjki macicy z komórkami przedrakowymi. U pacjentek, które po zabiegu przyjęły szczepionkę przeciw HPV, ryzyko nawrotu zmian obniżyło się aż o 87 proc.

Na znaczenie tych wyników zwraca uwagę prof. Agnieszka Szuster-Ciesielska, wirusolożka i immunolożka z 30-letnim doświadczeniem naukowo-dydaktycznym.

- Dane te bezpośrednio podważają przestarzałe wytyczne, że szczepionka „działa tylko przed ekspozycją”. Dowody wskazują, że może być skutecznym narzędziem w walce z istniejącymi zakażeniami HPV i zapobieganiu nawrotom raka, nawet po diagnozie - tłumaczy specjalistka.



Seniorzy też zyskują dzięki szczepieniu przeciw HPV

WARTO WIEDZIEĆ

Jak zadbać o dobry sen?

- Ruch na świeżym powietrzu: aktywność w ciągu dnia znakomicie ułatwia zasypianie wieczorem
- Regularna rutyna: przed zaśnięciem powinienś trzymać się stałego planu aktywności
- Zredukuj stres: postaraj się przed snem nie myśleć o pracy czy innych problemach
- Odlóż telefon: sztuczne światło z ekranów telefonów i komputerów utrudnia zasypianie
- Zrezygnuj z używek: zwłaszcza alkohol zaburza sen

„Oko Terminatora”. Kiedy wylew podspojówkowy wymaga wizyty u okulisty?

Redakcja Strony Zdrowia
redakcja@stronazdrowia.pl

Emmanuel Macron, król Karol III czy Joe Biden – to tylko niektóre osoby publiczne, które w ostatnim czasie pokazały się z charakterystycznym, czerwonym okiem.

Choć tzw. „oko Terminatora” wygląda groźnie i budzi spekulacje, okuliści studzą emocje. Czym dokładnie jest wylew podspojówkowy?

Wylew podspojówkowy, czyli krwaki, to zazwyczaj niegroźna i dość powszechna dolegliwość. Objawia się nagłym pojawieniem się intensywnie czerwonej plamy, której nie towarzyszy ból ani pogorszenie widzenia. Czasami pojawia się jedynie lekkie podrażnienie lub uczucie piasku pod powieką – tłumaczy dr Iwona Filipecka, okulista z Centrum Okulistyki i Optometrii Okulus Plus w Katowicach. – Jest to płytkie krwawienie, które powstaje w wyniku pęknięcia niewielkiego naczynia krwionośnego w unaczynionej tkance spojówki. Krew wydostająca się z naczynka zostaje uwieczona pod cienką, przezroczystą błoną pokrywającą białą część oka, czyli twardówką. Ponieważ spojówka nie jest w stanie szybko wchłoniąć tej ilości krwi, plama staje się bardzo widoczna i nabiera jaskrawego koloru, niczym świecące „oko Terminatora” – dodaje.

Mimo dramatycznego wyglądu proces ten przypomina powstawanie zwykłego siniaka na skórze. Z czasem plama zmienia barwę na żółtawą lub fioletową, aż całkowicie zniknie w ciągu jednego do dwóch tygodni. Co istotne, wylew nie wpływa na ostrość widzenia ani na pole widzenia, co jest kluczowym sygnałem odróżniającym go od poważniejszych schorzeń wewnętrznej gałki ocznej, np. stanu zapalnego. Przyczyn pęknięcia naczynka w oku jest wiele.

Krwaki najczęściej powstaje wskutek nagłego wzrostu ciśnienia w naczyniach krwionośnych, do którego może dojść podczas wysiłku fizycznego, gwałtownego kaszlu, kichania, intensywnego śmiechu czy wymiotów. Często krwaki pojawia się również w wyniku urazów mechanicznych, takich jak nieświadome pocieranie oka podczas snu lub ucisk gałki ocznej. U osób starszych przyczyną mogą być kruche naczynia



Wylew podspojówkowy zazwyczaj jest niegroźny. Objawia się nagłym pojawieniem się intensywnie czerwonej plamy, której nie towarzyszy ból ani pogorszenie widzenia

krwionośne lub zaburzenia krzepliwości, które dodatkowo mogą nasilać leki rozrzedzające krew, na przykład popularna aspiryna – mówi dr Iwona Filipecka.

Przyczyny mogą być również poważniejsze. Problem często dotyczy osób z chorobami ogólnoustrojowymi, w tym cukrzycą. Przewlekłe podwyższony poziom glukozy we krwi prowadzi do uszkodzenia mikrokrażeń (mikroangiopatii), w efekcie czego naczynia krwionośne stają się kruche i tracą elastyczność, pękając nawet przy minimalnym wysiłku, np. przy schyleniu się czy potarciu oka.

Do powstawania tzw. „oka Terminatora” mogą przyczyniać się także nagłe skoki ciśnienia krwi, które działają na delikatne naczynia włosowate jak fala uderzeniowa, powodując ich natychmiastowe przerwanie. Lekarze wskazują także na szereg innych czynników sprzyjających pękaniu naczynka. Silny, krótkotrwały stres wywołuje nagły wyrzut adrenaliny i skok ciśnienia, co dla kruchych ścianek kapilar może okazać się barierą nie do przejścia. Podobny mechanizm niszczący wykazuje przewlekłe przemęczenie wzroku – długotrwałe skupienie na ekranach wymusza nienaturalne rozszerzenie naczyń, co w połączeniu z rzadszym mruganiem prowadzi do ich osłabienia i pęknięcia. Proces ten potęgują gwałtowne zmiany temperatur oraz ekspozycja na dym tytoniowy i zanieczyszczenia, które działają drażniąco na śluzówkę i osła-

biają strukturę kolagenową naczyń włosowatych. Bywa, że przyczyną są też niedobory witaminy C i rutyny, których brak sprawia, że mikrokrazenie traci swoją naturalną elastyczność, stając się podatnym na uszkodzenia nawet przy błahych czynnościach, takich jak potarcie oka – mówi dr Iwona Filipecka.

Jak podkreśla ekspertka, wylew podspojówkowy zazwyczaj nie wymaga interwencji medycznej i wchłania się samoistnie w ciągu 10–14 dni. Istnieją jednak sytuacje, w któ-

rych wizyta u specjalisty staje się konieczna. Do okulisty należy zgłosić się niezwłocznie, jeśli czerwonej plamce w oku towarzyszy silny ból, pogorszenie ostrości widzenia lub nadwrażliwość na światło. Niepokojącym objawem jest także obrzęk spojówki oraz sytuacja, gdy wylew powstał wskutek urazu głowy lub bezpośredniego uderzenia w gałkę oczną – radi dr Iwona Filipecka.

I dodaje: – Jeżeli krwawe wybroczyny pojawiają się nawrotowo, warto skonsultować się z lekarzem rodzinnym. U osób z cukrzycą nawracające plamy krwi w oku powinny być sygnałem do pilnej kontroli poziomu cukru oraz stanu dna oka. Natomiast osoby z niestabilizowanym nadciśnieniem, oprócz badania okulistycznego, wymagają również konsultacji kardiologicznej, regularnego monitorowania ciśnienia oraz – co niezwykle istotne – odpowiedniej terapii obniżającej ciśnienie tętnicze. „Oko Terminatora” może być także jednym z sygnałów alarmowych dla osób z niezdiagnozowanym nadciśnieniem tętniczym. Warto więc sobie zmierzyć ciśnienie.

Ewentualny dyskomfort złagodzić sztuczne łzy dostępne bez recepty w aptece. Należy też unikać wysiłku, stresu i na kilka dni odstawić soczewki kontaktowe. W niektórych przypadkach okulista może zalecić krople z rutyną i witaminą C uszczelniające naczynia, a przy dużym obrzęku leki przeciwzapalne. W razie nawrotów konieczne są badania dodatkowe.

Dlaczego jedni tyją, a inni nie? Naukowcy coraz częściej wskazują na jelita

Katarzyna Wąs-Zaniuk
redakcja@stronazdrowia.pl

Coraz więcej badań wskazuje, że otyłość to złożona choroba metaboliczna, w której, obok czynników środowiskowych i genetycznych, istotną rolę może odgrywać również mikrobiota jelitowa.

Otyłość i nadwaga stanowią globalny problem zdrowia publicznego, dotykając ponad miliard osób i uznawane są za jedno z największych wyzwań XXI wieku. Otyłość najczęściej określa się za pomocą wskaźnika masy ciała (BMI) wynoszącego co najmniej 30 kg/m², choć definicje mogą różnić się w zależności od kraju.

Schorzenie to zwiększa ryzyko zaburzeń w metabolizmie lipidów i węglowodanów, przewlekłego stanu zapalnego, stresu oksydacyjnego, a także chorób sercowo-naczyniowych, cukrzycy typu 2 oraz niektórych nowotworów. Tradycyjnie przyrost masy ciała tłumaczono dodatnim bilansem energetycznym, jednak współczesne badania wskazują, że regulacja wagi jest wynikiem skomplikowanych mechanizmów hormonalnych, neuroendokrynnych i metabolicznych, na które wpływ mają zarówno czynniki środowiskowe, jak i wewnętrzne reakcje organizmu.

Złożoność tych procesów skłania naukowców do poszukiwania nowych mechanizmów tłumaczących indywidualną podatność na przyrost masy ciała. Co mówią badania o mikrobiocie jelitowej?

Badania wskazują, że mikrobiota jelitowa może modulować:

- wydajność pozyskiwania energii z diety,
- metabolizm kwasów żółciowych,
- funkcjonowanie osi jelito-mózg i regulację apetytu,
- procesy zapalne i hormonalne.

U osób z otyłością częściej stwierdza się mniejszą różnorodność mikrobiologiczną oraz zmiany w proporcjach dominujących szczepów bakterii, w tym Firmicutes i Bacteroidetes. Takie zaburzenia, określane jako dysbioza, mogą wpływać na metabolizm i gromadzenie energii w organizmie.

Jednocześnie badania nie wykazały istnienia pojedynczego szczepu lub grupy bakterii, które mogłyby jednoznacznie przewidywać rozwój otyłości lub skuteczność odchudzania u ludzi.

– W praktyce klinicznej obserwujemy, że pacjenci różnie reagują na te same interwencje dietetyczne. Coraz więcej danych wskazuje, że jednym z czynników wyjaśniających te różnice może być indywidualny profil mikrobioty jelitowej, choć oczywiście – zanim przejdziemy do wdrażania spersonalizowanych interwencji – potrzebujemy więcej badań wyjaśniających zależność i skuteczność takiego działania. Jest to obszar intrygujący, ponieważ wiemy, że personalizacja terapii dietetycznej, być może uwzględniająca także mikrobiotę, zwiększa skuteczność leczenia otyłości – komentuje dr n. med. i n. o zdr. Anna Rychter, laureatka Biocodex National Grant, specjalistka w zakresie diety klinicznej i mikrobioty jelitowej.

Fundacja i Instytut Biocodex Microbiota to organizacje non-profit, których celem jest upowszechnianie wiedzy o mikrobiocie człowieka i jej roli w zdrowiu. Instytut realizuje projekty edukacyjne, kampanie społeczne oraz inicjatywy naukowe, które wspierają świadome i odpowiedzialne stosowanie antybiotyków.

Poprzez popularyzację badań, szkolenia i działania medialne Instytut zachęca do refleksji nad wpływem leków na mikrobiom, promując przy tym podejście One Health oraz globalną współpracę w przeciwdziałaniu oporności na antybiotyki.



Mikrobiota jelitowa jako element układanki w leczeniu otyłości

PYTANIA I ODPOWIEDZI SPECJALIŚCI ODPOWIADAJĄ NA NURTUJĄCE WAS PYTANIA

PASSATA POMIDOROWA

Kto powinien jeść passatę?

Dartek Szemraj, dietetyk kliniczny, trener personalny, a także autor książki Metoda na cukier, wskazał ostatnio produkt, po który jego zdaniem, każda kobieta powinna sięgać niemal codziennie. To passata.

Na co należy zwrócić uwagę, kupując produkt?

Po pierwsze, ma być w szkle. Po drugie skład ma być maksymalnie krótki. To mają być pomidory, ewentualnie sól.

Jakie właściwości zdrowotne ma passata pomidorowa?

Passata pomidorowa to produkt o wyjątkowych właściwościach zdrowotnych, głównie dzięki obecności likopenu – silnego antyoksydantu. Kobiety,

które regularnie sięgają po passatę pomidorową, mogą zauważyć efekty również w lustrze. Likopen zawarty w pomidorach działa jak tarcza dla skóry. Chroni ją przed stresem oksydacyjnym i promieniami UV, dzięki czemu procesy starzenia przebiegają wolniej, a skóra dłużej zachowuje jędrność i młody wygląd. To jednak nie wszystko. Likopen ma też działanie antynowotworowe. Pomaga neutralizować wolne rodniki i chroni komórki przed uszkodzeniami, które w dłuższej perspektywie mogą prowadzić do rozwoju chorób nowotworowych. I jeszcze jedno: działa przeciwzapalnie.

Passata pomidorowa, oprócz likopenu, zawiera dużo witaminy C, która wspiera odporność i pomaga w produkcji kolagenu. W produkcji występuje też witamina A, ważna dla zdrowia skóry i wzroku oraz wi-

taminy z grupy B, które dbają o metabolizm i układ nerwowy. W passacie znajdziemy również cenne minerały. Potas pomaga regulować ciśnienie i gospodarkę wodną organizmu, magnez wspiera mięśnie i serce, a żelazo i cynk są niezbędne dla prawidłowego funkcjonowania odporności i produkcji czerwonych krwinek.

Jak pomidory wpływają na organizm człowieka?

Wspierają odporność. Pomidory to znakomite źródło witamin i związków mineralnych, które korzystnie wpływają na układ immunologiczny. Wą-
rzywa te zawierają witaminy antyoksydacyjne (A, C, E), które chronią komórki i tkanki

przed szkodliwym działaniem wolnych rodników tlenowych, a także zmniejszają podatność organizmu na rozwój stanów zapalnych.

Mają dobry wpływ na wzrok. Zawarty w pomidorach likopen wykazuje działanie przeciwutleniające, a dzięki temu hamuje proces starzenia się komórek. Wykazano, że związek ten wpływa również korzystnie na narząd wzroku, ponieważ działa ochronnie na płamkę żółtą oka i zmniejsza ryzyko jej zwyrodnienia.

Wspierają profilaktykę antynowotworową. Pomidory to znakomite źródło związków antynowotworowych, z których największą aktywność wykazuje likopen. Udowod-



niono, że regularne spożywanie pomidorów zmniejsza ryzyko rozwoju nowotworu szyjki macicy oraz prostaty. Z badań naukowych wynika, że mężczyźni spożywający codziennie ok. 33 mg likopenu mają o 50 proc. niższe ryzyko rozwoju raka prostaty niż ci, którzy wraz z pożywieniem dostarczali tylko 13 mg tego składnika. To oznacza, że profilaktycznie warto codziennie jeść 400-450 g dojrzałych czerwonych pomidorów lub pić ok. 350 ml soku pomidorowego.

Wspierają odchudzanie. Pomidory to niskokaloryczne produkty, które stanowią dobre źródło błonnika pokarmowego. Związek ten ma zdolność wiązania wody, dzięki czemu na dłużej daje uczucie sytości, a także zmniejsza chęć podjadania między posiłkami. Błonnik dodatkowo zapobiega zaparciom, reguluje rytm wypróżnień i przyspiesza usuwa-

nie toksyn z organizmu. Pomidory to również znakomite źródło potasu, który jest niezbędnym elementem diety antycelulitowej.

Dbają o wygląd skóry. Wą-
rzywa te w ponad 94 proc. składają się z wody, dzięki czemu korzystnie wpływają na nawodnienie organizmu. Dodatkowo zawartość antyoksydantów sprawia, że pomidory hamują proces starzenia się komórek, a dzięki temu pozwalają na dłużej cieszyć się piękną i gładką skórą. Natomiast dzięki witaminie E pomidory regenerują i nawilżają naskórek. Dodatkowo likopen w pewnym stopniu chroni skórę przed szkodliwym działaniem promieni słonecznych, jednak nie zastępuje ochronnego działania specjalistycznych filtrów do opalania. Wykazano również, że regularne spożywanie pomidorów może zapobiegać powstawaniu łupieżu.

Masło orzechowe. Superfood dla seniorów

Redakcja Strony Zdrowia
redakcja@stronazdrowia.pl

Wspiera układ mięśniowy i zmniejsza ryzyko upadków, tak częstych i niebezpiecznych w wieku senioralnym. To produkt, który powinien znaleźć się w codziennej diecie osób starszych.

Masło orzechowe to produkt, który kojarzy się zwykle z menu dla dzieci. Maluchy chętnie sięgają po nie na śniadanie, kolację czy podwieczorek. Najnowsze badania wskazują jednak, że ich dziadkowie również powinni sięgać po to smarowidło. Zawiera bowiem cenne składniki, które wspierają pracę mięśni – a te jak wiadomo, znacznie szwankują w wieku senioralnym, prowadząc do różnych zagrożeń zdrowotnych.

Badacze z Institute for Physical Activity and Nutrition przy Deakin University w Melbourne opublikowali właśnie swoje analizy w „Journal of Cachexia”. Badania trwały pół roku i przeprowadzono je z udziałem 120 osób w wieku 66-89 lat, żyjących samodzielnie, ale obarczonych zwiększonym ryzykiem upadków. Uczestników podzielono na dwie grupy: jedna przez pół roku codziennie jadła 43 gramy naturalnego masła orzechowego, a druga nie zmieniała swoich nawyków żywieniowych ani stylu życia.

Masło orzechowe wspiera mięśnie

Dzienna porcja masła orzechowego dostarczała ok. 250



Masło orzechowe może przeciwdziałać popularnej u seniorów sarkopenii. Wspiera układ mięśniowy i zmniejsza ryzyko upadków, tak częstych i niebezpiecznych w wieku senioralnym

kcal, 20 g tłuszczów (głównie nienasyconych) oraz 10-13 g białka roślinnego. Seniorzy mieli utrzymać dotychczasową aktywność fizyczną, aby można było ocenić wyłącznie wpływ zmian w diecie. Głównym miernikiem efektów była prędkość przejścia 4 metrów – tutaj nie zanotowano różnic między grupami.

Inaczej było w teście 5STS (pięciokrotnego wstawania z krzesła): osoby spożywające masło orzechowe poprawiły wynik o 1,23 sekundy względem grupy kontrolnej. Odnoto-

wano też wzrost mocy mięśni kończyn dolnych – zarówno całkowitej, jak i przeliczonej na masę ciała.

Ważne dla seniorów z sarkopenią

Jak wyjaśnia dr Sze Yen Tan, lepszy wynik w teście 5STS przekłada się na większą moc mięśniową, a ta ma kluczowe znaczenie dla codziennego funkcjonowania seniorów – umożliwia m.in. sprawniejsze wstawanie czy wchodzenie po schodach i zmniejsza ryzyko upadków. Większość badanych (73-85

proc.) spełniała kryteria zagrożenia sarkopenią według testu SARCF, dlatego nawet niewielki wzrost mocy mięśniowej (0,27 W/kg) ma wartość kliniczną. W literaturze podkreśla się, że poprawa rzędu 0,2-0,3 W/kg może oznaczać przejście do wyższego poziomu sprawności.

Co istotne, nie zaobserwowano równoległej poprawy siły maksymalnej (np. chwytu dłoni czy siły prostowników kolana) ani zmian w składzie ciała mierzonym metodą DXA.

Chociaż grupa interwencyjna zwiększyła dzienne spo-

życie energii o średnio 256 kcal, a także białka i tłuszczu, nie stwierdzono wzrostu masy ciała. Autorzy badania wskazują, że tłuszcze nienasycone z orzechów są łatwiej spalane i mają wyższy efekt termiczny, a część energii z orzechów nie jest w pełni wchłaniana. To może tłumaczyć brak przytycia mimo wyższej kaloryczności diety.

Jak wybrać najlepsze masło orzechowe dla seniora?

Najzdrowsze masło orzechowe ma jeden składnik: 100% orzechów (np. arachidów, migdałów, nerkowców). Dopuszczalna w składzie jest szczypta soli, ale zdecydowanie nie olej palmowy, cukier, syrop glukozowy, emulgatory czy stabilizatory. Te składniki sprawiają, że produkt rozmija się z tym, co nazywamy zdrowym odżywianiem.

Lepiej unikać także tzw. masła „smooth” czy „kremowego” z dodatkami. Często zawierają bowiem utwardzone oleje, cukier i niepotrzebne aromaty. Jeśli w słoiku zauważysz oddzielający się olej – to dobry znak, który świadczy o braku emulgatorów. Naturalne masło orzechowe ma prawo się rozwarstwiać.

Dlatego lepiej nie wybierać masła z olejem palmowym?

Olej palmowy jest tani i wydłuża trwałość produktu, ale:

- podnosi kaloryczność,
- często jest rafinowany,
- niepotrzebnie „rozrzedza” skład.

Uważaj na wersje „proteinowe”

- białka mlecznego,
- słodzików,
- aromatów.

Sprawdź wartości odżywcze

W dobrym maśle orzechowym są:

- tłuszcze nienasycone > nasycone,
- ok. 25 g białka / 100 g,
- zero cukru dodanego.

WAŻNE

Sarkopenia – co to jest?

Pojęcie sarkopenii pochodzi z języka greckiego, co w dosłownym znaczeniu oznacza „niedobór ciała”. Dotyczy ona głównie osób w wieku starszym i związana jest z mimowolną oraz postępującą utratą masy mięśniowej, co bezpośrednio wpływa na upośledzenie czynności ruchowych oraz ogólne osłabienie organizmu.

Z wielu publikacji naukowych wynika, że utrata masy mięśniowej może rozpocząć się już ok. 30. roku życia, jednak jest to bardzo powolny proces, który nasila się dopiero w szóstej dekadzie życia. Spadek masy i siły mięśni wraz z wiekiem jest nieunikniony, nawet u osób prowadzących prozdrowotny styl życia.

Każda podróż to nowe otwarcie siebie na różnorodność i unikalność tego świata

Omenaa Mensah na Instagramie Fot. Szymon Starnawski



Z ŻYCIA GWIAZD

Patrycja Markowska ma utalentowanego syna
Miesiąc temu piosenkarka świętowała 18. urodziny jedynego potomka. W niedzielne popołudnie opublikowała nową fotkę z synem. Filip Kopczyński komponuje utwory, pisze teksty i próbuje swoich sił w rapie. Ma także na koncie pierwsze doświadczenia aktorskie – wystąpił w serialu „Uroczysko”.

Anna Wendzikowska uwalnia wyparte emocje
Celebrytka w Dniu Kobiet opublikowała w internecie osobisty post, do którego dołączyła nagranie, na którym płacze. „Ból boli, ale nie zabija. Płacz to odwaga. Uwalnia z ciała długo zalegające tam, wyparte emocje. I od razu robi się lżej” – podpisała filmik.

Kinga Rusin jest otoczona opieką
Celebrytka jest na nartach we włoskich Alpach i złożyła stamtąd fankom życzenia z okazji Dnia Kobiet. Przy okazji zasypała swojego partnera, Marka Kujawę, serią komplementów. „Nie chodzi o to, że Marek zaprojektował i zorganizował naszą wspólną firmę, którą razem prowadzimy. Marek dba o mnie codziennie i otacza wręcz przesadną opieką. Mogę na niego liczyć w każdej sprawie, nawet najmniejszej i przyziemnej. Takiego partnerstwa w związku wam życzę” – napisała. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Niepokonani TV Puls, 20:00

W 1940 roku grupa śmiałków pochodzących z różnych krajów ucieka z gułagu. Bez mapy i kompasu uciekinierzy podejmują się niemożliwego – pokonują sześć tysięcy kilometrów pieszo i docierają aż do Indii.

Forrest Gump Paramount, 20:00

Forrest Gump (wyk. Tom Hanks) urodził się z niedowładem nóg i ograniczonym poziomem IQ. Nie przeszkadza mu to jednak w prowadzeniu ciekawego życia. Chłopak bierze udział w wielu z najważniejszych wydarzeniach drugiej połowy XX wieku. Kultowy, obsypany nagrodami – zdobył m.in. 6 Oskarów i 3 Złote Globy.

Gran Torino TVN 7, 21:00

Walt (Clint Eastwood), weteran wojenny, mieszka w dzielnicy pełnej imigrantów, nie utrzymując kontaktów z sąsiadami. Sytuacja zmienia się, gdy Kowalski odpięra atak młodziwego gangu i staje się bohaterem.

22 Jump Street Polsat, 22:45

Opowieść o dwóch policjantach, którzy pod przykrywką prowadzą dochodzenie w amerykańskim college'u. Schmidt i Jenko mają przeniknąć do college'u, by zlokalizować dilerę rozprowadzającego groźny narkotyk.

KRZYŻÓWKA NR 38

Poziomo:

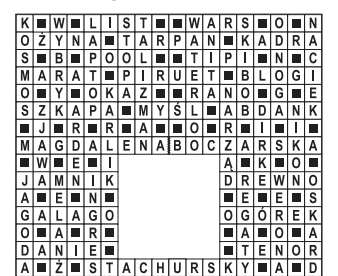
- 1) polarny lub studzienny,
- 6) drapieżny kuzyn sokoła,
- 11) płynie pod mostkiem,
- 12) dawniej pogardliwie o go-dle hitlerowskiej Rzeszy,
- 13) krążek kielbasy myśliwskiej,
- 14) ogrodzenie toru wyścigowego,
- 15) drobny gryzoń, szkodnik w młodnikach leśnych,
- 17) ogień ogarniający dużą przestrzeń,
- 18) niezwykle, szczęśliwe zbiegi okoliczności,
- 19) myśl wyznaczająca cel,
- 20) węgierska potrawa mięsna,
- 23) klasyczny styl pływakki,
- 25) pręty w palenisku,
- 26) górna część drzwi przepuszczająca światło,
- 27) zespołowa gra owalną piłką,
- 28) pas ziemi spod pluga,
- 31) mieszkaniowiec Kartuz lub Wejherowa,
- 34) jednokołowy wózek na budowie,
- 36) wyodrębniony dział administracji państwowej,
- 37) drzewko na choinkę,
- 38) żołnierze Bolesława Chrobrego,
- 39) okrągła bułka pszenna,
- 40) film w reżyserii Macieja Ślesickiego.

Pionowo:

- 2) grąjek od siedmiu boleści,
- 3) „... gniewu”, powieść Johna Steinbecka,
- 4) drzewo w herbie Libanu,
- 5) ubezpiecza kolumnę wojska,
- 6) większe i twardsze od cukinii,
- 7) ... Korczyński, postać z powieści „Nad Niemnem”,
- 8) sępa drewna lub złomu,
- 9) prestiżowy cykl biegów narciarskich,
- 10) towarzysza Dionizosa, menada,
- 16) słynny instrument z Archikatedry Oliwskiej,
- 21) ziemia dla matrosa,
- 22) cienka i krótka linia
- 23) zupa z jajkiem i kielbasą,
- 24) tradycyjna polska potrawa z kapusty,
- 29) hazardowa gra w karty,
- 30) przesadny przepych, komfort,
- 32) opera Rachmaninowa,
- 33) pokład soli kamiennej,
- 34) filmowa lub samoprzylepna,
- 35) Montgomery, aktor filmu z „Stąd do wieczności”.



ROZWIĄZANIE NR 37



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś poczujesz przypływ energii. Wykorzystaj go w pracy lub sporcie. Ale horoskop dzienny radzi uważać na pochopne decyzje.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokojny dzień sprzyja planowaniu. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że mały krok w dobrą stronę przyniesie wkrótce duże efekty.

Baran (21.03 - 19.04)

Ktoś może dziś zaskoczyć Cię wiadomością. Horoskop dzienny na środę radzi zachować otwartą głowę i nie oceniać nikogo zbyt szybko.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje będą dziś silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny stanowczo radzi znaleźć chwilę dla siebie oraz rozmowę z kimś zaufanym.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę innych. Horoskop na dziś zapowiada, że pojawi się okazja, której warto nie przegapić...

Rak (22.06 - 22.07)

Drobne obowiązki mogą się dziś mnożyć. Ale horoskop dzienny na środę wróży, że spokojna organizacja dnia pozwoli uniknąć chaosu.

Lew (23.07 - 22.08)

Dobry dzień na rozmowy i naprawianie relacji. Horoskop dzienny mówi, że szczerść i spokój pomogą rozwiązać stary problem.

Panna (23.08 - 22.09)

Intuicja będzie Twoją największą siłą. Horoskop na dziś to wskazówka, by zaufać przecuciu przy podejmowaniu ważnej decyzji.

Waga (23.09 - 22.10)

Poczujesz potrzebę zmiany lub ruchu. Horoskop dzienny na środę zapowiada, że krótka podróż albo spacer może przynieść nową inspirację.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Twoja pracowitość zostanie zauważona. Horoskop dzienny wyraźnie radzi nie bać się prezentować swoich pomysłów innym osobom.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Twoja kreatywność będzie na wysokim poziomie. Horoskop na dziś zapowiada, że to dobry moment na nowe projekty lub hobby.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Spokojna energia sprzyja refleksji. Horoskop dzienny na środę to wskazówka, by posłuchać swoich potrzeb i nie odkładać odpoczynku.

Spędzamy za dużo czasu z nosem w smartfonie

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress

Z raportu „Digital 2024”, przygotowanego przez We Are Social, agencję badającą społeczne zmiany w internecie wynika, że spędzamy w mediach społecznościowych prawie 2,5 godziny dziennie.

„W skali roku sumuje się to do ponad miesiąca ciągłego wpatrywania się w ekran, a w przypadku młodzieży z pokolenia Z liczby te bywają nawet dwukrotnie wyższe” - informuje Centrum Prasowe i Komunikacji z Otoczeniem Uniwersytetu SWPS.

Fasada życia innych ludzi

Psycholog Jakub Kuś mówi nam między innymi o „phubbingu”, czyli lekceważeniu bliskich poprzez nieustanne wpatrywanie się w telefon.

- To przywiązanie nie jest dziełem przypadku ani wyłącznie brakiem silnej woli. Aplikacje takie jak TikTok czy Instagram projektowane są w oparciu o zaawansowaną psychologię behawioralną - wyjaśnia dr Jakub Kuś, psycholog nowych technologii z Wydziału Psychologii we Wrocławiu Uniwersytetu SWPS. - Wykorzystują one mechanizm tak zwanego zmiennego rozkładu wzmocnień. To ten sam, który uzależ-



FOT. 123RF

Umówiłeś się z kimś? Wyciszony telefon niech zostanie w torbie

nia graczy od automatów hazardowych. Każde pociągnięcie palcem po ekranie to swoiste „pociągnięcie za wąż” w oczekiwaniu na nagrodę: ciekawy filmik, wiadomość czy polubienie. To właśnie ten dopaminowy cykl sprawia, że tak trudno jest nam odłożyć telefon, nawet gdy teoretycznie mamy czas wolny - mówi dr Jakub Kuś.

Social media mają oczywiście swoje dobre strony. Mogą pomagać utrzymać kontakt z naszymi bliskimi rozproszonymi po świecie, budować grupy wsparcia dla osób z rzadkimi problemami czy czerpać inspirację do rozwoju pasji. Niosą jednak też dużo zagrożeń.

Gdzie zaczyna się problem z mediami społecznościowymi? Choćby w momencie, „gdy pro-

porcje zostają zachwiane, a wirtualna rzeczywistość zaczyna dominować nad tą fizyczną. Zwłaszcza, gdy porównujemy się z innymi, którzy prezentują w sieci zdjęcia ze swojego życia.

- W mediach społecznościowych oglądamy zazwyczaj fasadę życia innych, czyli wyselekcjonowane, najlepsze momenty, sukcesy oraz uśmiechy. Zderzenie naszego „kulisowego”, często chaotycznego i trudnego życia z taką cudzą „sceną główną” prowadzi do nieuchronnego obniżenia samooceny, wzrostu lęku, a nawet stanów depresyjnych. Szczególnie dotkliwe jest to dla młodych ludzi, o czym szeroko pisze profesor Jean Twenge, wskazując na korelację między wzrostem popularności smartfonów a kryzysem zdro-

wia psychicznego nastolatków - dodaje dr Jakub Kuś.

Czas z telefonem w dłoni to powolna śmierć więzi?

Dr Jakub Kuś podkreśla, że wielkim zagrożeniem jest zjawisko „phubbingu”. Jak wyjaśnia, termin ten, będący zbitką angielskich słów „phone” i „snubbing”, oznacza lekceważenie kogoś poprzez patrzenie w telefon. Jak wynika z badań opublikowanych, m.in. w „Computers in Human Behavior” już nawet „sama obecność telefonu na stole, choćby wyciszonego, obniża jakość rozmowy i poziom empatii między rozmówcami”.

- Gdy podczas wspólnych spotkań, na przykład posił-

ków, co chwilę zerkamy na ekran, wysyłamy bliskim niewerbalny, ale bolesny komunikat: „To, co dzieje się tam, w wirtualnym świecie, jest dla mnie bardziej interesujące niż ty tutaj”. Prowadzi to do erozji więzi i paradoksalnego pogłębienia poczucia samotności, mimo fizycznej obecności wśród ludzi. Na przykład święta spędzone online stają się więc świętami „obok siebie”, a nie „ze sobą” - wyjaśnia dr Jakub Kuś.

Jak przeprowadzić „post dopaminowy”?

Korzyści z odłożenia telefonu na dwa lub trzy dni są wymierne i fizjologiczne. Dzięki takiemu postowi dopaminowemu, przede wszystkim „następuje obniżenie poziomu kortyzolu, gdyż mniej bodźców to mniej stresu dla przebiegającego układu nerwowego. Poprawia się jakość snu, ponieważ brak ekspozycji na niebieskie światło ekranów wieczorem pozwala na prawidłowe wydzielanie melatoniny”.

- Co najważniejsze, wraca uważność. Zaczynamy dostrzegać smaki potraw, zapachy i niuanse w głosie rozmówcy, które umykają nam, gdy nasza uwaga jest rozproszona. Warto dążyć do zamiany FOMO (Fear of Missing Out - lęk, że coś nas ominie) na JOMO (Joy of Missing Out), czyli radość z bycia tu i teraz, bez presji śledzenia na bieżąco życia

wirtualnych znajomych - mówi dr Jakub Kuś.

Jak uniknąć „kaca cyfrowego”?

Nagły powrót po takim poście do wielogodzinnego scrollowania może wywołać swego rodzaju „kaca cyfrowego”. Dlatego gdy po detoksie znów zaczniemy korzystać z social mediów - zaznacza dr Kuś - zróbmy to w sposób rozsądny i oparty na zasadach higieny cyfrowej.

Najpierw warto „posprzątać” swoje środowisko cyfrowe. „Warto przejrzeć listę obserwowanych profili i zadać sobie pytania: czy te treści mnie wspierają, edukują, czy może sprawiają, że czuję się gorzej? Jeśli to ostatnie, należy bez sentymentów przestać obserwować takie konta”.

- Kolejną skuteczną strategią jest wyznaczenie fizycznych stref bez telefonu. Ustalenie, że sypialnia i stół jadalny to strefy offline, jest prostą zmianą behawioralną, która ogromnie poprawia jakość życia i relacji. Ciekawym trikiem psychologicznym jest również ustawienie ekranu telefonu w tryb czarno-biały (skala szarości). Sprawia to, że urządzenie staje się mniej stymulujące dla mózgu, co naturalnie skraca czas użytkowania - podpowiada dr Jakub Kuś.

Źródło: Centrum Prasowe i Komunikacji z Otoczeniem Uniwersytetu SWPS

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Partyzantów 17, 75-411 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANSY/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

■ BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
■ /PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ Twój problem z udziałem w nieruchomości, spadku! Nie wiesz co robić, nie dogadujesz się z rodziną, współwłaścicielem? Sprzedaj mi swój udział! 602738759

KUPIMY Twoje mieszkanie w Słupsku w każdym stanie technicznym i prawnym także udziały w nieruchomościach. Tel. 59 727 60 94

Praca

ZATRUDNIĘ

BUDOWLAŃCÓW, w tym elewacja tel. 508-158-100 GK

Zdrowie

NEUROLOGIA

SPEC. Neurolog. NFZ. Bez kolejek.
Codziennie. Koszalin, 605-284-364.

Usługi

AGD RTV FOTO

PRALKI naprawa w domu, 603 775 878

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALOWANIE dachów. 788-016-988.

AUTOREKLAMA

Polecamy →



strefa
EDUKACJI

Edukacja w najwyższym stopniu

strefaedukacji.pl

„Mesjasz” w Filharmonii Koszalińskiej już w ten piątek

Joanna Boroń
Koszalin

W koncercie symfonicznym Filharmonii Koszalińskiej, zaplanowanym na piątek (13 marca o godzinie 18.30), zabrzmí jeden tylko utwór słynne oratorium „Mesjasz” Jerzego Fryderyka Händla.

Z orkiestrą pod batutą jej pierwszego dyrygenta Jakuba Chrenowicza wystąpi „Poznań Baroque Ensemble” - zespół młody stażem, za to z dużym doświadczeniem scenicznym. Podczas swojej zaledwie kilkuletniej działalności zaprezentował publiczności kilkanaście dzieł wokálně-instrumentalnych Jana Sebastiana Bacha: kantaty, motety, Msze, „Pasję według świętego Jana” czy „Magnificat”.

Powstał w 2017 roku w Akademii Muzycznej im. Ignacego Jana Paderewskiego w Poznaniu na potrzeby realizacji przedsięwzięcia Baroque Project. Współtworzą go Orkiestra Barokowa Akademii Muzycznej w Poznaniu oraz wiolonczelista i dyrygent Jarosław Thiel. Założycielką oraz prowadzącą „Poznań Baroque Ensemble” jest natomiast Marzena Michałowska, śpiewaczka oraz członkini zespołu.

Oprócz niej filarami formacji są czołowi polscy śpiewacy specjalizujący się w wykonawstwie muzyki dawnej: Piotr Olech - kontratenor, Maciej



Gocman - tenor oraz Jarosław Kitala - bas-baryton. W skład zespołu „Poznań Baroque Ensemble” wchodzi absolwenci i studenci Instytutu Wokalistyki, specjalności śpiew solowy Akademii Muzycznej w Poznaniu oraz innych kierunków tej uczelni.

Kogo zobaczymy na scenie?

Marzena Michałowska to sopran, adiunkt w Instytucie Wokalistyki Akademii Muzycznej im. Ignacego Jana Paderewskiego w Poznaniu, laureatka

wielu ogólnopolskich i międzynarodowych konkursów wokalnych. Swoje umiejętności wokalne doskonaliła między innymi u takich osobowości wokalnych jak Christine Hampe, Poppy Holden, Klaus Häger, Eva Blahova, Jadwiga Rappe, Helena Łazarska, Ryszard Karczykowski, Ewa Iżykowska.

Piotr Olech swoje umiejętności wokalne doskonalił podczas licznych kursów mistrzowskich u takich artystów, jak Paul Esswood, Kai Wessel, Stephen Taylor czy członków

zespołu wokálnego The King’s Singers.

Maciej Gocman to tenor, specjalizujący się w zakresie wykonawstwa muzyki dawnej. Jest laureatem wielu nagród, m.in. dwukrotnie otrzymał Wrocławską Nagrodę Muzyczną.

Jarosław Kitala to bas-baryton, absolwent klasy śpiewu solowego Akademii Muzycznej w Katowicach oraz Opera Studio w Opéra National du Rhin w Strasbourgu. Laureat i finalista prestiżowych konkursów wokalnych. ©©

Głos Dziennik Pomorza
Środa, 11.03.2026

Wykład o twórczości Vlastimila Hofmanna

Wojciech Frelichowski
Słupsk

Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku zaprasza na kolejne spotkanie z cyklu Forum Sztuki i Artystów. Tym razem będzie mowa o twórczości Vlastimila Hofmanna.

Vlastimil Hofmann to jeden z najwybitniejszych uczniów Jacka Malczewskiego i niestrudzonego propagatora spuścizny sztuki młodopolskiej.

Jego ojcem był Czech, a matką Polka. W 1889 r. rodzina przeniosła się do Krakowa (wówczas zarówno Praga jak i Kraków były w jednym państwie).

Już w wieku 15 lat artysta rozpoczął studia w krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych pod kierunkiem m.in. Jacka Malczewskiego, Leona Wyczółkowskiego, Jana Stanisławskiego.

Cztery lata później - w roku 1899 przeniósł się do paryskiej cole des beaux-arts, gdzie kontynuował naukę w klasie Jeannona Gérôme’a. Jego błyskawicznie rozwijająca się kariera sprawiła, że już w roku 1907 został przyjęty do grona secesjonistów wiedeńskich.

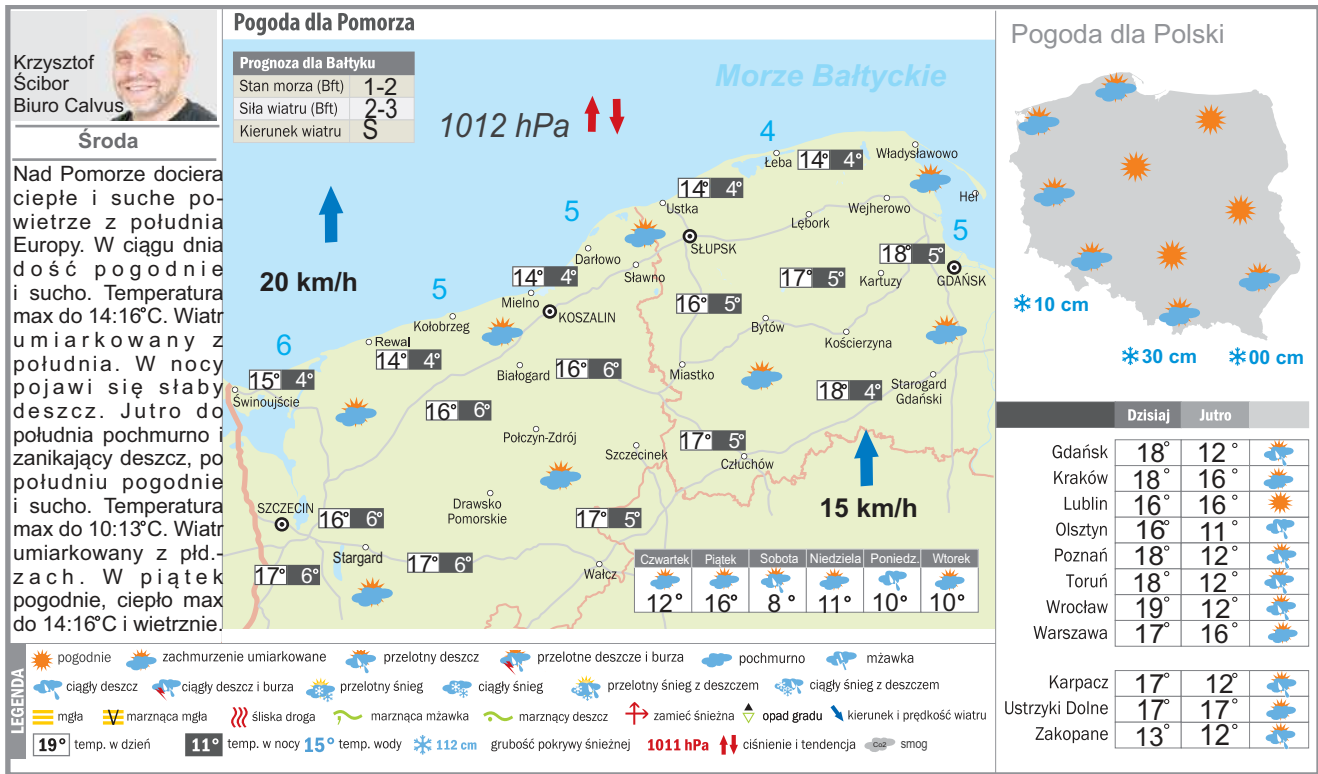
Vlastimil Hofmann zmarł w 1970 roku w Szklarskiej Porębie, w której mieszkał od 1947 roku. Pozostawił po sobie niezliczoną liczbę obrazów, rysunków czy szkiców. Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku posiada w swoich zbiorach trzy dzieła tego artysty.

Wykład nt. twórczości Vlastimila Hofmanna odbędzie się 14 marca (sobota) o godz. 11 w Białym Spichlerzu przy Szarych Szeregów 12 w Słupsku. Spotkanie poprowadzi Anna Sujacka - historyk sztuki z Działu Historyczno-Artystycznego Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku. Wstęp wolny. ©©



Jedno z dzieł Vlastimila Hofmanna

POGODA



Fryderyk i muzyka ludowa dla maluchów

opr. AB
Szczecin

W sobotnie poranki Filharmonia tętni kolorem, beztroską, a przede wszystkim muzyką. Hasłem zaplanowanych na ten weekend warsztatów jest Fryderyk i muzyka ludowa

Warsztaty „Raniutto” stały się wręcz kultową aktywnością sobotnich poranków w Filharmonii. Dzieci wraz z rodzicami i opiekunami nie tylko uczestniczą w warsztatach, ale również sami je tworzą. To okazja, by przyjrzeć się instrumentom z bliska, spędzić czas w gronie innych małych melomanów, a przede wszystkim: ulec terapeutycznej mocy muzyki. Uczestnicy warsztatów - dzieci i opiekunowie - mogą

poddać się dźwiękom żywej muzyki, w którą wsłuchują się poprzez zabawę.

Prowadzący warsztaty to doświadczeni muzycy i animatorzy. W tym sezonie poprowadzą je: wiolonczelistka Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Natalia Wesołowska, szczeciński muzyk, nauczyciel gry na ukulele Bartłomiej Orłowski oraz animatorka wielu talentów Joanna Lewandowska.

Warsztaty zaczynają się w sobotę i niedzielę o godzinie 9 (warsztaty dla dzieci od 1. do 2. roku życia z opiekunami), o godz. 10:30 zaplanowane są warsztaty dla dzieci od 3. do 4. roku życia z opiekunami, a o godz. 12:00 - warsztaty dla dzieci od 5. do 6. roku życia z opiekunami. ©©

Liga Europy. Brak „Super Oskara” i „polskie pojedynki”

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W czwartek, 12 marca zostaną rozegrane mecze 1/8 finału piłkarskiej Ligi Europy. Na placu boju zostało szesnaście klubów, w których szansę na grę, ma sześciu Polaków.

W tym gronie są m.in. nasi liderzy defensywy - Jan Bednarek i Jakub Kiwior w barwach FC Porto, broniący bramki Bolonii - Łukasz Skorupski, czy Karol Świderski, walczący o miejsce w składzie Panathinaikosu. Nie będzie za to Oskara Pietuszczyńskiego i to mimo kapitalnej gry w ostatnich meczach.

Przed nami pierwsze mecze 1/8 finału Ligi Europy, rozgrywek „bardziej polskich” od Ligi Mistrzów. Otóż na najważniejszym szczeblu rywalizacji klubowej na Starym Kontynencie pozostało trzech Polaków, a w Lidze Europy, na placu boju jest ich dwa razy więcej.

W grze został Łukasz Skorupski. 34-latek, broniący bramki Bolonii w ostatnich tygodniach, wrócił do formy. W tym sezonie zagrał 25 meczów i zachował 9 czystych kont. W ostatnich pięciu meczach zachował cztery. W tegorocznej Lidze Europy, pierwszy bramkarz reprezentacji Polski, zagrał osiem razy i czterokrotnie zachowywał czyste konto.

Bologna zagra w tej fazie LE z innym przedstawicielem Serie A, z Romą. Zawodnikiem klubu z Rzymu jest Jan Ziółkowski. Młody obrońca nie tak dawno był bardzo chwalony przez trenera Giallorossich, ale nie jest podstawowym graczem w tym klubie. W ostatnim czasie wchodzi na boisko w końcowych minutach. Od początku lutego, były piłkarz Legii Warszawa, zagrał tylko 13 minut we włoskiej Serie A. Jednak to właśnie Ziółkowski



Łukasz Skorupski, 34-latek broniący bramki Bolonii, w ostatnich tygodniach wrócił do formy. W tym sezonie zagrał 25 meczów i zachował 9 czystych kont

dał szczęśliwy remis w ostatniej kolejce fazy ligowej, gdyż to on zdobył bramkę na 1:1 w meczu z Panathinaikosem.

We wspomnianym Panathinaikosie gra Karol Świderski. Napastnik reprezentacji Polski jest zazwyczaj rezerwowym i nie gra zbyt okazałej liczby minut w greckim zespole. Liderem ataku Koniczynek jest reprezentant Grecji, Andrews Tetteh. Świderski jednak jest najlepszym strzelcem klubu, jeśli zliczyć wszystkie rozgrywki. Polak zdobył w sumie dziewięć bramek w 37 meczach. Panathinaikos w 1/8 finału Ligi Europy zmierzy się z Realem Betis.

W tych rozgrywkach jest też angielska Aston Villa z Mattym Cashem na pokładzie. Klub z Birmingham jest rewelacją tego sezonu w Premier League. Zajmuje tam bowiem trzecie miejsce i bije się o awans do Ligi Mistrzów. Re-

prezentant Polski jest liderem drużyny na prawej obronie i gra, jeśli jest zdrowy. Ostatnio jednak zdrowie przeszkadza mu w dobrej grze. W ostatnim meczu, przegranym z Chelsea (1:4), Matty Cash przedwcześnie zakończył swoją grę z powodu urazu łydki. Zszedł już w przerwie. Wykonano już badania i jak przekazano, Cash ma być gotowy do gry z Lille w czwartek, a najpóźniej w weekend.

W Lidze Europy z wielką uwagą spoglądamy na FC Porto. Portugalskie Smoki, mają w obronie dwóch polskich husarzy. Jan Bednarek i Jakub Kiwior, jeśli są zdrowi, to grają zawsze. W ostatnich tygodniach najpierw urazu łydki doznał Kiwior, ale wrócił do gry po kilku dniach, a Bednarek doznał urazu żeber w meczu ze Sportingiem Lizbona. Wydawało się, że przerwa 29-latkę będzie dłuższa, gdyż podejrzewano

u niego nawet złamanie żeber. Bednarek jednak zagrał już w kolejnym meczu z Benfiką (2:2). Obaj zagraли przyzwoicie, a ich noty były niższe niż zazwyczaj, głównie z powodu dwóch bramek rywala. Bednarek otrzymał ostatnio po raz piąty nagrodę dla najlepszego obrońcy całej ligi portugalskiej.

Wydaje się, że obaj nasi stoperzy, będą gotowi na czwartek i rywalizację z niemieckim VfB Stuttgartem.

Nie zagra natomiast Oskar Pietuszczyński. 17-latek, który przeprowadził kapitalną akcję z Benfiką i strzelił swoją drugą bramkę w lidze portugalskiej, nie został zgłoszony do meczów fazy pucharowej Ligi Europy.

Pierwsze mecze 1/8 finału Ligi Europy, zostaną rozegrane w czwartek 12 marca, a rewanże 19 marca.

Ścieżka srebrna:

- Ferencvaros - Braga
- Panathinaikos - Real Betis
- Genk - Freiburg
- Celta Vigo - Olympique Lyon

Ścieżka pomarańczowa:

- VfB Stuttgart - FC Porto
- Nottingham Forest - Midtjylland
- Bologna - AS Roma
- Lille - Aston Villa

Mecze 1/8 finału Ligi Europy (12 marca):

- Bologna - AS Roma (godz. 18.45)
- Lille - Aston Villa (godz. 18.45)
- Panathinaikos - Real Betis (godz. 18.45)
- VfB Stuttgart - FC Porto (godz. 18.45)
- Celta Vigo - Olympique Lyon (godz. 21.00)
- Ferencvaros - Braga (godz. 21.00)
- Genk - Freiburg (godz. 21.00)
- Nottingham Forest - Midtjylland (godz. 21.00). ©©

Na Oslo bez zmian. Norweska „święta góra” już czeka na elitę skoczków

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. Przed nami trzy ostatnie weekendy ze skokami narciarskimi w ramach Pucharu Świata sezonu 2025/2026. Tym razem feruamy w Oslo, gdzie już czeka „święta góra” Norwegii.

Do końca sezonu pozostało jeszcze sześć indywidualnych konkursów - po dwa w Oslo, Vikersund i Planicy oraz jeden drużynowy (oczywiście na najbardziej znanej na świecie skoczni marmuciej „Letalnica”).

Każdy z tych obiektów będzie nowym doświadczeniem dla Kacpra Tomasiaka - trzykrotnego medalisty olimpijskiego.

Zmagania duetów na „Salpausselkä” w Lahti zakończyły pięciodniowy maraton ze skokami młodego Polaka. Najpierw Lillehammer i mistrzostwa świata juniorów, a od piątku do niedzieli rywalizacja w Pucharze Świata.

Ostatecznie wicemistrzostwo świata juniorów, 24. i 10. miejsce

indywidualnie, a w duetach - wspólnie z Kamilem Stochem - 7. pozycja.

Legendarna, ponad 100-letnia skocznia „Holmenkollbakken” (HS134) stanowi ważną część norweskiej i międzynarodowej historii narciarstwa. Uważana za symbol skoków narciarskich, a zwycięstwo na niej jest porównywane do wygrania tenisowego Wimbledonu...

W Oslo wystąpi ta sama szóstka zawodników co w Lahti. Trener Maciej Maciusiak zdecydował, że w Oslo zobaczymy - Macieja Kota, Dawida Kubackiego, Kamila Stocha, Kacpra Tomasiaka, Pawła Wąska i Piotra Żyłę.

- Przede mną już tylko nowe skocznie - wyjaśnia Kacper Tomasiak. - Zobaczymy, jak będzie mi na nich szło. Poza samymi skokami dochodzi kwestia poruszania się po całym obiekcie. Same skoki rok po roku mogą kompletnie różnić się czuciem na tym samym obiekcie...

Nasza reprezentacja wybiera się do Norwegii w czwartkowe popołudnie. ©©



Przez ostatnie lata Kamil Stoch decydował o pozycji naszych skoków. Przyszłość należy do Kacpra Tomasiaka

Nawet przyszła synowa greckiego premiera nie dała rady. Polka górą

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

TENIS. Iga Świątek jest już w 1/8 finału turnieju WTA 1000 „BNP Paribas Open” (pula nagród: 9 415 725 dolarów) na kortach twardych w Indian Wells. Awans to wypłata w wysokości 105 720 \$.

Rozstawiona z numerem 2 Iga Świątek pokonała - w godzinę i 25 minut - Greczynkę Marię Sakkari 6:3, 6:2 i w meczu o ćwierćfinał imprezy często nazywanej „piątym Wielkim Sze-

mem”, zmierzy się z Czeszką z Ołomuńca, Karoliną Muchovą.

Przed meczem, Sakkari - która od stycznia tego roku jest zaręczona z Konstantinosem Mitsotakisem, synem premiera Grecji Kyriakosa Mitsotakisa - znajdowała się w bardzo wąskim gronie zawodniczek, które nie mają ze Świątek ujemnego bilansu.

Greczynka bowiem pokonała Polkę w lutym w ćwierćfinale w Dausze i wyrównała stan rywalizacji między nimi na 4-4.

30-latką z Aten dobrze zaczęła również poniedziałkowe

spotkanie. Świątek miała lekkie problemy z dokładnością i Sakkari prowadziła 2:0. Sześciokrotna mistrzyni wielkoszlemowa szybko jednak podniosła poziom.

Z kolejnych dziewięciu gemów aż osiem wygrała Świątek. W efekcie w pierwszym secie zwyciężyła 6:3, a kolejnego to ona zaczęła od prowadzenia 2:0.

Trochę podenerwowaną Marię Sakkari stać było jeszcze na tylko jeden zryw. Odrobiła stratę przełamania i wyrównała na 2:2. Raszynianka - podobnie jak w pierwszym secie - na dobry

okres gry rywalki odpowiedziała podniesieniem poziomu.

Choć w kolejnym gemie Greczynka miała piłkę na 3:2, to ostatecznie dała się przełamać. 24-latką z Raszyna na dobre w tym momencie przejęła kontrolę. Wygrała także trzy kolejne gemy, a spotkanie zamknęła, wykorzystując pierwszą piłkę meczową.

- To nie był łatwy mecz - przyznała Polka. - Wiedziałam, jakie błędy popełniałam w poprzednim spotkaniu z Marią i na czym muszę się skoncentrować.

Mecz rzeczywiście był bardziej wyrównany, niż wskazuje

na to wynik. W statystykach zagrała wygrywających i niewymuszonych błędach to Sakkari była minimalnie lepsza, notując 15 „winnerów” oraz 10 niewymuszonych błędów, wobec odpowiednio 14 i 11 Polki.

Podopieczna belgijskiego trenera Wima Fissette prezentowała się lepiej w kluczowych momentach.

Z pięciu wygranych z Sakkari aż trzy Świątek odniosła właśnie w Indian Wells. Poprzednie miały miejsce w finałach edycji 2021 i 2024. Żadna tenisistka nie wygrała tego turnieju trzy razy.

Mecz Igi Świątek z Czeszką Karoliną Muchovą zaplanowano na środę. Bilans ich gier to 4-1 dla Polki.

Stawką jest 193 645 dolarów - tyle płacą organizatorzy za ćwierćfinał singla. Na triumfatorkę czeka 1 151 380 \$.

Z rywalizacji w Indian Wells odpadła już m.in. potencjalna rywalka Świątek w ćwierćfinale, broniąca tytułu Rosjanka, rezydująca na co dzień we francuskim Cannes - Mirra Aleksandrowna Andriejewa, która przegrała z Czeszką Kateriną Siniakową 6:4, 6:7 (5), 3:6. ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

Lechia na fali, przełamanie Arki

Paweł Stankiewicz, (lis)
pawel.stankiewicz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Lechia Gdańsk pokazała jakość i duże możliwości w starciu z liderem PKO Ekstraklasy. Arka Gdynia odniosła ważne zwycięstwo w Płocku.

Podopieczni trenera Johna Carvera właśnie na tle najtrudniejszych rywali pokazali swoją moc i możliwości. 3:1 na wyjeździe z Lechem, 3:0 z lidera PKO Ekstraklasy, Jagiellonią. To tylko pokazuje jakość zespołu, którego sufit jest na pewno wyżej niż aktualne miejsce w środkowej strefie ligowej tabeli.

Siłą biało-zielonych jest gra zespołowa, ale też możliwości indywidualne poszczególnych piłkarzy. Dlatego tak trudno zatrzymać tę drużynę, bo nigdy nie wiadomo, kto w danej chwili zagra jakościowo i skutecznie. Tomasz Bobek to lider klasyfikacji strzelców, Camilo Mena ma fantastyczne liczby, duży wpływ na strzelane gole mają także Iwan Żelizko, Rifet Kapić, Aleksandar Cirković, Kacper Sezonienko czy nawet Tomasz Neugebauer. W efekcie drużyna z Gdańska w 24 meczach ligowych zdobyła aż 49 goli, najwięcej w lidze.

W meczu z Jagiellonią to jednak postawa obrony była bardzo miłym zaskoczeniem. Do tej pory gdańszczanie stracili aż 45 bramek. - Świetnie broniliśmy. Byłem krytyczny wobec naszej gry w obronie w ostatnim czasie, ale teraz jestem absolutnie zachwycony.



FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

Piłkarze Lechii z każdym zwycięstwem nabierają większej pewności siebie

Właśnie z tego, jak bronimy, byłem najbardziej zadowolony w spotkaniu z Jagiellonią - przyznał trener Craver.

Lechia zajmuje 11. miejsce w tabeli na 10 kolejek przed zakończeniem sezonu. Sytuacja byłaby dużo lepsza gdyby nie odjęte 5 punktów. Ale to pokazuje też potencjał Lechii. Taka postawa na ligowych boiskach sprawia, że rośnie wartość klubowych piłkarzy. Prezes Paolo Urfer liczy na solidny zarobek na przyszłościowych transferach Tomasza Bobka, Camilo

FUTSAL

Drużyna Team Łębork wygrała wyjazdowe spotkanie z LZS Dragon Bojano 7:4.

Drużyna z Łęborka od początku miała przewagę, choć tego wyjazdowego spotkania się obawiała. - Realizowaliśmy założenia taktyczne, stwarzaliśmy sytuacje i konsekwentnie dążyliśmy do zwycięstwa. Drużyna

zostawiła dziś na boisku mnóstwo serca i charakteru - podkreśla klub. - Ogromne podziękowania dla naszych kibiców, którzy przyjechali nas wspierać i przez cały mecz głośno dopingowali.

Bramki dla TL zdobyli: Juan Bautista (3), Błażej Wenta (2), Tomasz Neubauer i Dominik Czekirda. Nasz zespół zajmuje 3. miejsce. W sobotę wyjazdowy mecz liderem - Wiarą Lecha Poznań.

TENIS STOŁOWY

Pogoń Łębork pokonała 6:4 Griffin's Spin Szczecin w 15.

kolejce I ligi północnej. 2,5 punktu zdobył Dawid Mochina, Adam Dosz (1,5), Sławomir Dosz i Marek Prądziński po 1. Pogoń zajmuje 4. miejsce w tabeli.



PAP/MARIAN ZUBRZYCKI

Vladislavs Gutkovskis w Płocku pewnie wykorzystał sytuację sam na sam z bramkarzem

Ucieczka ze strefy spadkowej

Arka Gdynia na to czekała od początku sezonu w PKO Ekstraklasie i przełamanie wreszcie przyszło w Płocku! Drużyna żółto-niebieskich rozbiła Wisłę 3:0, a łupem bramkowym podzielił się Dawid Kociyła, Vladislavs Gutkovskis oraz Nazarij Rusyn. Arka tym samym uciekła ze strefy spadkowej z powrotem wypychając do niej Legię.

Trener Dawid Szwarga za kartki oglądał mecz z trybun. Drużynę prowadził jego asy-

stent- Marcin Włodarek. Arka wiedziała, że po zwycięstwach Legii i Widzewa wpadła do strefy spadkowej. W drużynie była zatem duża mobilizacja, aby w końcu przełamać się w spotkaniu wyjazdowym.

Zespół z Gdyni prezentował się lepiej od gospodarzy już w pierwszej połowie spotkania. Miała jedną bardzo dobrą okazję i kilka innych ciekawych akcji. W drugiej połowie Arka całkowicie zdominowała wydarzenia na boisku i punktowała gospodarzy. Na samym początku

świetną okazję miał Gutkovskis, który od połowy boiska biegł sam na sam, ale w złym kierunku przyjął piłkę i w efekcie oddał niecelny strzał. Później już żółto-niebiescy trafiali do siatki. W 50. minucie bardzo dokładnie dośrodkował Kerk z pola karnego, a nabiegający Kociyła głową wpakował futbolówkę do siatki. 12 minut później Marin Karamarko tak wybił piłkę spod nóg Patryka Szysza, że ... wypuścił Gutkovskisa sam na sam z Leszczyńskim, a Łotysz minął bramkarza i spokojnie wpakował futbolówkę do siatki. Wisła naciskała, ale Arka dobrze się broniła i kontrowała. Dwie okazje zmarnował Nazarij Rusyn. Jednak do trzech razy sztuka i dośrodkowanie Navarro już Ukrainiec zamienił na gola strzałem głową. Dla Arki to zatem było bardzo konkretne przełamanie, bo drużyna w Płocku strzeliła tyle goli, co w jedenastu poprzednich spotkaniach wyjazdowych. Kibice Arki w końcu mogli być zadowoleni, bo ich ulubieniec w pełni zasłużył na rozbił drużynę Wisły, która w całym meczu oddała tylko jeden celny strzał.

WISŁA PŁOCK - ARKA GDYNIA 0:3 (0:0)
Bramki: Kociyła (50.), Gutkovskis (62.), Rusyn (82.).

Wisła: Leszczyński - Rogeł (83. Hiszpański), Haglind-Sangre, Kamiński, Karamarko, Custović (62. Lecocueche) - Nowak, Tavares (63. Jurić), Savvidis (63. Kun), Pacheco (75. Djalo) - Hamulic.

Arka: Węglarz - Kociyła (73. Navarro), Szota (86. Zator), Marjanik, Gojny, Kubiak - Szysz, Sidibe (67. Rzechowski), Jakubczyk, Kerk (86. Oliveira) - Gutkovskis (73. Rusyn).

Sędziował: Łukasz Kuźma (Białystok).

Widzów: 7648. ©

Trzy najbliższe mecze zadecydują o losach Energi Trefla Gdańsk

Paweł Stankiewicz
pawel.stankiewicz@polskapress.pl

SIATKÓWKA. Drużyna Energi Trefla Gdańsk przegrała bardzo ważny mecz w kontekście rywalizacji o miejsce w fazie play-off.

Siatkarze zespołu z Gdańska wciąż walczą o to, aby znaleźć się w gronie ośmiu najlepszych drużyn PlusLigi i zagrać w fazie play-off.

Drużyna z Gdańska podejmowała zespół JSW Jastrzębskiego Węgla, którego wyprzedza w ligowej tabeli. Mogła wy-

grać to spotkanie i zrobić duży krok w kierunku gry w fazie play-off. Tak się, niestety, nie stało. Siatkarze Energi Trefla rozczarowali i doznali bolesnej porażki 0:3. Podopieczni trenera Mariusza Sordyla zajmują ósme miejsce w tabeli PlusLigi, ale mimo tego nie mogą być pewni miejsca w czołowej „ósemce” tabeli na zakończenie fazy zasadniczej rozgrywek.

Siatkarze Energi Trefla muszą być przygotowani na taki scenariusz, że do ostatniej kolejki będą musieli walczyć o to, aby utrzymać swoje miejsce w fazie play-off.

Jak wygląda sytuacja w tabeli? Drużynę z Gdańska czekają jeszcze trzy spotkania, a ponieważ zajmuje ósme miejsce, to ma wszystko w swoich rękach. Każda porażka może być jednak bardzo kosztowna. Energa Trefl traci jeden punkt do Skry Bełchatów i dwa do Jastrzębskiego Węgla, ale przede wszystkim musi patrzeć za siebie.

Tylko jeden punkt mniej od zespołu z Gdańska ma dziwiąty w tabeli zespół ZAKS-y Kędzierzyn-Koźle i to będzie główny rywal w grze o miejsca w play-offach. ©



FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

Siatkarze Energi Trefla muszą bronić miejsca w fazie play-off